Nr. 211. We Lwowie, Piątek dnia 15. Września 1882. Rok XXI.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych i dwu świątecznych.
Przedpłata wynosi:
We Lwowie kwartalnie ... 4 zł. 50 ct. miesięcznie ... 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową: ...
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracyi „Gazety Nar." plac Halicki... W Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." agencyja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu (Haasegasse...), ... OGŁOSZENIA przyjmują się po cenie 6 ct. od wiersza... Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 14 września.

(Kostomarow o Kuliszu. — Zwycięztwo Anglików. — Ich polityka. — Z antisemickiego kongresu drezdeńskiego.)

P. Kostomarow, znany historyk, autor dzieła „Poślednije gody Rieczypospolitej" umieścił w ostatnim numerze *Wiestnika Jewropy* artykuł z powodu broszur p. Kulisza, z którego warto przytoczyć następujący charakterystyczny ustęp:

„P. Kulisz, pisze Kostomarow, powiada, że celem jego jest pogodzenie Polaków z Małorusinami. Jest to bezwątpienia cel dobry i my jesteśmy gotowi w miarę naszych słabych sił jemu pomagać. Obecnie, przyznajmy, u nas w państwie moskiewskiem, o ile nam wiadomo, niema właściwie nieprzyjaźni narodowej pomiędzy Małorusinami a Polakami. Chłop Małorusin (a gdzież w Moskwie widziano masę Małorusinów nie-chłopów?) nie jest nieprzyjaźnie usposobiony dla Polaka za to, że jest Polakiem, i za swoim bratem chłopem-Polakiem chętniej może zbliży się, niż z takimże swoim bratem chłopem wielkorosyjskim. Jeśli chłop Małorusin nie lubi Polaka, to Polaka-pana, lub jego ekonoma-szlachcica, nie lubi tak, jak naturalnie nie lubi niewolnik swego despoty, a robotnik eksploatora, ujarzmiającego jego pracę i jego duszę; do tego dawniej przyłączała się jeszcze sprawa religijna, kiedy pan-Polak (lub najczęściej Rusin spolonizowany) chciał gwałtem przymusić go do wyznawania unii. Taka nienawiść w dawnych czasach była bardzo silną, po zniesieniu prawa pańszczyźnianego zmniejszyła się ona znacznie, jednak zupełnie jeszcze nie wyparowała, i wyparować nie mogła, gdyż właściciel ziemi, mając większe środki materjalne, stara się zawsze urządzić interesa w stosunkach z ludem robotniczym tak, aby tenże sprzedawał mu swoją pracę jak najtaniej, a jemu za dostarczane wygody płacił jak najdrożej. Ale takie są stosunki małoruskiego chłopa z wszelkiem innem „państwem" i z obywatelami wielko-rosyjskiego pochodzenia i ze swymi Małorusinami, z wszelkimi kapitalistami, potrzebującymi pracy chłopskiej, i w tymże stopniu, co i z panami Polakami. Bardzo chwalebne jest za pośrednictwem żywego słowa, jak i drukowanego, starać się o regulowanie podobnych nieporozumień i wynajdywać środki do pogodzenia, ale do tego trzeba wybadać w rozmiarze miejscowości istniejące stosunki małoruskiego chłopa z właścicielami ziemi i kapitalistami, tak polskiej, jak i wielkorosyjskiej narodowości, i znaleźć, w czem mogą ustąpić obie strony dla obopólnego przyjacielskiego istnienia."

Nie da się zaprzeczyć, że w zapatrywaniu p. Kostomarowa jest wiele słuszności, t. zw. bowiem kwestja ruska jest więcej społeczną, niż polityczną.

Jeżeli przesadnemi nie są depesze Wolseleya, to zaprawdę świetne zwycięztwo odnieśli Anglicy. Najważniejszą jednak stroną tej bitwy pod Tel-el-Kebir są nie te trofea militarne, zdobyte przez wojska angielskie, ale ta okoliczność, że teraz nic już nie stoi Anglikom na przeszkodzie w ich pochodzie do Kairu. A wtedy — wtedy Arabi ustąpi zupełnie z pola, a na jego miejscu zasiądą rozumnie europejskie mocarstwa. Ciekawy w tym względzie jest artykuł, jaki podaje dzisiaj *Gazeta Kolońska*. Oto jej słowa:

„Wawrzyny Anglików w Egipcie zasłoniły inne mocarstwa; nawet malutka Grecja podnosi kurczowo swoją sucherlawą postać, gdyż chciwem okiem z poza płotu na obcego sąsiada, Turka, udającego przytem słabuchnego, całe swoje ... Zachcianki Grecji nie są jednak zbyt niebezpieczne, a mocarstwa nie omieszkają pyszałka rychło pouczyć, że na razie tylko Anglji przysługuje prawo podkładania min pod Turcję, ażeby później niektóre z jej terytorjów pod swoją wziąć opiekę. Większego niepokoju niż ruch Greków nabawiają Turcję zamiary Moskwy; a sułtan przemawiałby do Anglji zupełnie innym językiem, gdyby nie obawa, że Moskwa skorzysta z zajęcia wojska tureckiego na jakimkolwiek innym punkcie, ażeby w Małej Azji znowu krok naprzód zrobić. Ztąd też posuwa sułtan swoją wyrozumiałość względem Anglików aż do ostatecznych granic możliwości; Anglicy zaś poznawszy położenie Abdul Hamida, wyzyskują je z całym cynizmem, oświadczając mu zarazem swoją bezinteresowną przyjaźń, przyrzekając mu ochronę i czego sobie tylko życzyć zechce, byle im tylko ... Egipt odstąpić zechciał. Niejednokrotnie wspominaliśmy, jak Anglikom traktat cypryjski za ideał służy, gdyż, jak wiadomo, odstąpił im sułtan tym traktatem niemal zupełnie wyspę Cypr, za co Anglicy przyrzekli Małą Azję od Moskwy bronić. Przyrzekli nam sułtanowi ochronę wprowadzić tam polityczne, finansowe, sądowe i religijne reformy, co wszystko byłoby tylko przygotowaniem do wprowadzenia ostatecznie rządów Anglji. Wszystkie tak sułtan wielokrotnie komisje wtamtą stronę dla zbadania istniejących tam stosunków; lecz oczywiście sprawozdaniom ich nie wierzył, wiedząc dobrze, że z wysłanych tam komisarzy co najmniej każdy drugi będzie przekupiony.

Sprawozdania wypadały tak świetnie i malowały wszystko w tak jasnych kolorach, że je sam sułtan jako wierutne kłamstwa pieczętował. W skutek tego ustąpiła Anglja w Anatolii; z żywiołem angielskim, którzy mieli teren studjować w celu obrony od Moskwy, powrócili do kraju; Wilson, przewodniczący komisji, złożył Dufferinowi sprawozdanie, w którem otwarcie powiedział, że dla niedopełnionych reform, które przewidywała konsulowie dopilnować mieli, trzeba Anglji nadzwyczajnie uzbroić. Lord Dufferin przesłał to sprawozdanie ministrowi spraw zagranicznych, lordowi Granville, podnosząc w niem, że o ile niemoc Anglji w Armenii się uwidomi, o tyle wpływ Moskwy w tamtych stronach się wzmaga.

To opuszczenie Małej Azji przez komisarzy angielskich, było dopiero pierwszym krokiem do wydania siem owych na pastwę zawiści moskiewskiej. Lecz Anglja zastąpiła nawet, nie ponosząc swobodnie wszelkich tych kosztów, już to sposobności do wytargowania jakich korzyści: kolumny wojsk moskiewskich na Kaukazie można tylko być straszydłem dla wpędzenia sułtana w objęcia Anglji, i tym sposobem drugi akt dramatu zaingurowanym został. Przebiegła Anglja, wszelkiemi siłami korzysta z czarnych chmur, które Moskwa nad granicą Anatolii gromadzi, stara się nawet umyślnie chmury te powiększyć, a siebie przedstawia jako konduktora, który jedynie może główę sułtana ochronić od moskiewskich piorunów.

Nie trzeba już zaznaczać, jedną z najoryginalniejszych metod zaborczych, jakie znamy w dziejach. Ale nic w tem dziwnego, że Anglja tak się wobec tego zachowuje. Pogłoski o tem, że na przyszłość na tę rola pod tym względem. Wszak szachrajstwo i polityczna chytrość tradycjach nowoczesnej Kartaginy!

Na to nowe niebezpieczeństwo, jakie grozi Turcji od Anglji, zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę. Pogłoski o tem, że Anglja za pomocą nowego traktatu cypryjskiego figla spłata mocarstwom, obiegają już od jakiegoś czasu. *Times* bezcelnie nawet pisze, że taki traktat był już gotowy, lecz kiedy się coś zachwiało... Wobec tego przedstawiciel *Pol. Cor.* z Londynu, wnosić wolno, że Anglia niezawodnie przywłaszczyłaby sobie całkowicie Egipt, gdyby nie obawa Moskwy. Wobec tego zaś dzisiejszej postawy, jaką carat zachowuje, Anglja przechyla się teraz ku Niemcom i szuka w nich sprzymierzeńca, który, jak podobnie jak Niemcy, czuje się wzmocniona przymierzem antisemickiego, aby z jego pomocą Moskwy za powstrzymać. Przecież to wszystko wobec Moskwy i przez to samo paraliżowało wszelkie jej zachcianki w Małej Azji.

Wiec antisemicki, który pod urzędowym tytułem „Międzynarodowy kongres do strzeżenia interesów nieżydowskich" w sobotę zaczął się w Dreźnie w obecności reprezentantów zwłaszcza z Niemiec, Przedlitawii, Węgier i Moskwy, uchwalił wszystkiemi głosami przeciw jednemu następującą, przez komitet wiecowy przedstawioną, a przez umyślną komisję poleconą rezolucję:

1) Obecne stanowisko żydów jest dla narodów samych i dla wszystkich cywilizowanych ludów niebezpieczeństwem, a dla niejednego narodu już obecnie powodem zguby materjalnej i moralnej. Międzynarodowa liga ku złamaniu przewagi żydowstwa jest zatem nieodbitem żądaniem kulturowem świata chrześcijańskiego.

2) Kwestja żydowska, jakkolwiek z plemiennej i wyznaniowej różnicy pochodząca, wszelako w pojawie swoim nie jest żadną prostą kwestją rasową lub religijną, tylko uniwersalną kwestją cywilizacyjno-historyczną, polityczną, tudzież socjalno-polityczną i moralno-religijną.

3) Wpływ żydów, nieproporcjonalny do ich liczby i wcale nie będący wyższego uzdolnienia owocem, polega na nieznającem żadnych względów, częstokroć bezsumiennem nabywaniu i używaniu potęgi pieniężnej, na wrogiem przeciw chrześcijańskiemu pożyciu w państwie i społeczeństwie, a na opartej na tem władzy zaś stanem i licznemi żywiołami narodowościowemi, w ważniejszych sprawach obecnych stosunków społecznych i politycznych.

4) Pod względem politycznego pojęcia narodowości, przeznaczeń dla siebie i według swoich obietnic polityki narodowości, przeważnie niem, językiem, kulturą i państwem ... stronie swojej narodowości popierają ... dla sobie międzynarodowe zjednoczenie — żydzi nie są zdolni, być organiczną częścią chrześcijańskiej idei urzędnikami narodowości. Żydzi formowi, jakkolwiek odbiegające w pojedynczych szczegółach, wszelako co do swego ogólnego stanowiska nie tworzą wyjątku, tylko owszem tem większe niebezpieczeństwo, przez swoją dążność do opanowania ludów chrześcijańskich i do wprowadzenia w nich rozkładu.

5) Emancypacja żydów, pojęta nie jeno jako prosta równość co do poszukiwania sobie prawa, ale jako nadanie zupełnego obywatelstwa państwowego, jest sprzeczna z istotą chrześcijańskiej idei państwowej i jest fatalnym błędem pod względem zasadniczym; do posad urzędowych nie należy dopuszczać żydów, ani też do nauczycielskich posad w szkołach chrześcijańskich.

6) Pod względem społecznym będące częstokroć reprezentantem nagiej siły pieniężnej i wyzyskiwaczem cudzej pracy, mało biorące udział w pracy produkcyjnej i w połączonych z nią obowiązkach społecznych — jest żydowstwo w epoce, która w walce między pracą a kapitałem aż do wystąpienia stronnictw wywrotowych doprowadziła, dla społeczeństwa niebezpieczeństwem pierwszego rzędu tem bardziej, ile że w skutek swojej natury, chrześcijańskie podwaliny państwa negującej, w szczególny sposób uczestniczy w pielęgnowaniu idei rewolucyjnych. Finansowe władztwo żydów jest powodem, że życie państwowe nie może się toczyć według swojej przyrody; ich giełdziarstwo jest źródłem zgubnych kierunków w ruchu obrotowym; ich wpływ na przemysł i rękodzieła jest powodem wielorakiej niedoli ludności przez to, że uzurpowali sobie handel pośredni, pracę gnębiący.

7) Złe, wywoływane duchem żydowskim w handlu i życiu, w zarobkowości i rolnictwie, należy pokonywać drogą ustawodawstwa, potęgę kapitału ograniczającego. Niechaj chrześcianie ile możności tylko z chrześcianami zawiązują interesa!

8) Tylko skutkiem zaparcia chrześciańskiej idei państwowej i idei narodowej w życiu publicznem i w ustawodawstwie popadły ludy chrześciańskie w zawisłość od żydów. Tylko przez trzymanie się chrześciańskiego poglądu i dopilnowywanie narodowych potrzeb w życiu ekonomicznem, w ustawodawstwie i administracji, nanowo odzyskają ludy chrześciańskie swoją samodzielność naturalną. Należy przeto rządy i ciała ustawodawcze prosić o inicjatywę prawno polityczną, i wezwać ludy, aby ducha chrześciańskiego pielęgnowały, ducha żydowskiego w literaturze i dziennikarstwie zwalczały, i tym sposobem w życiu państwowem i komunalnem koniecznej dla każdego narodu właściwości i swobody broniły."

Jednomyślnie przyjęto też proponowany przez p. Istoczego manifest do chrześcianskich monarchów i ich doradców i do ludów chrześciańskich. Dosłownej treści tego manifestu jeszcze nie znamy. Wiemy tylko, że monarchów i ich doradców wzywa, aby, dopóki żydzi nietylko praw cywilnych, ale i obywatelskich używają, ludom też chrześciańskim w ich nierównej walce z żydami nie uszczuplano prawa stowarzyszania się i zgromadzania, tudzież wolności druku i mowy. Do emancypacji od dyktatury żydowskich potęg kapitałowych należy dążyć drogą właściwej gospodarki finansowej i odpowiedniejszego systemu podatkowego.

Wyparte zaś przez żydów ludy chrześciańskie wzywa manifest, aby walkę we własnej obronie zorganizowały na wszystkich punktach, i dopóty ją prowadziły, aż żydzi szkodzić nie będą mogli. Walkę tę należy podjąć w parlamentach, w reprezentacjach powiatowych i gminnych, tudzież na zgromadzeniach publicznych. W tym celu należy w każdem mieście założyć towarzystwa obrony, któreby z takiemiż zjednoczeniami w innych krajach się znosiły, tak aby „Alliance israelite" była przez „Alliance chretienne" (chrześciańską) paraliżowana.

„Jeżeli — kończy manifest — tym sposobem krok po kroku napowrót odzyskane zostaną pozycje utracone, to zmazaną zostanie z czoła wieka 19. hańba, iż drobna, wroga cywilizacji rasa semicka pod względem moralnym, umysłowym i finansowym tyranizuje chrześciaństwo, które zarówno mieczem zwycięzkim jak i dziełami pokoju na pięć części świata rozszerzyć się zdołało. Jeżeli ten manifest znajdzie odgłos powszechny, to już na przyszłorocznym kongresie powitamy się wśród zupełnie zmienionych stosunków."

Wystawa przemyska.

X.

Bywają różne dowcipu gatunki: angielski *humour*, najkomiczniejsze rzeczy opowiadający z powagą kwakra-kaznodziei — francuzka pustota zmuszająca śmiać się choć nie ma z czego, niemiecki *Witz* ociężały, natchniony piwem i ł nedłem, polska wreszcie rubaszna wesołość, nie przebierająca w słowach i nie goniąca za efektem — niczem to wszystko jednak w porównaniu z dowcipem — zrodzonym... na ziemi przemyskiej.

Możnaby długo myśleć, silić się na różnorodne koncepta, gwoli rozweselenia ciekawego narodu, trudnoby przecież zdobyć się na coś podobnego, co udało się komitetowi wystawy przemyskiej, złożonemu z ludzi, którzy, jak już niejednokrotnie mieliśmy przyjemność stwierdzić, prędzej gotowi byliby uwierzyć w niepowodzenie wystawy, aniżeli bawić się choćby w niewinne żarty.

Tymczasem — zupełnie mimowolnie — stało się coś nadzwyczaj komiczno-satyrycznego. Z powodu nadspodziewanie wielkiego udziału wystawców z całego kraju, pierwotnie zakreślone rozmiary budynku głównego, okazały się niewystarczającemi, i zabrakło w nim miejsca — dla książek! Dlaczego właśnie z tysiąca różnorodnych przedmiotów, ostracyzm ten dotknął właśnie książki, temu, *my Galicjanie*, bynajmniej się niedziwimy, — bialscy wszakże goście nasi, dziwnego musieli nabrać o nas wyobrażenia — gdy, z powodu braku miejsca, oddaliśmy pod ich opiekę — niby enuchom pilnującym haremu — najcenniejsze skarby nasze w dziedzinie pracy umysłowej.

Dla literatury polskiej zabrakło miejsca na wystawie przemyskiej; na szczęście, fabrykanci z galicyjskiego miasta Białej, Niemcy z pochodzenia, po raz pierwszy uczuli potrzebę łączności z krajem w którym żyją i pracują; na szczęście, pawilon, jaki sobie zbudowali na placu wystawy, był dla nich za obszernym — więc komitet wystawy zdobył się na myśl kapitalną, i zasypał ich książkami polskiemi: niech wiedzą co mamy, niech poznają jak wysoko cenimy pracę umysłową...

Jeżeli nie była to arcydowcipna satyra na księgowstręt galicyjski — to już nie wiemy jakby godziło się nazwać tak lekkomyślne wyznaczanie miejsc w budynku wystawowym.

Dział wychowania nader świetnie przedstawił się nietylko pod względem jakościowym, ale i liczebnie; gdyby nam szło jedynie o wymienienie katalogowe wystawców, więcej zajęłoby miejsca proste przepisanie z katalogu, aniżeli wyliczenie niebiorących udziału w wystawie.

Pomijamy wystawy prac szkolnych; dla specjalistów mogą one stanowić cenny materjał statystyczny; dla pedagogów mogą być wskazówką w wyborze pewnego kierunku wykładowego — ale żeby miało być bardzo interesującem dla ogółu publiczności sprawdzenie, jak piszą dzieci w Kłokowicach a jak w Medyce, gdzie lepiej rysują: w Krasiczynie czy w Bolestraszycach — na to trudno się zgodzić. Właściwszem już się wydaje przedstawianie robót dziecięcych ręcznych, jak to uczyniła p. Teofila Dudarowa, kierująca takiemi robotami w szkole ludowej w Poździaczu, albo p. Marja Sikorska, nauczycielka szkoły ludowej w Nowem mieście, chociaż i te okazy nie powinny by być, zdaniem naszem, narażone na porównanie z wyrobami właściwego przemysłu, lecz czekać cierpliwie na doroczny popis czy egzamin szkolny.

Pewien rodzaj egzaminu, co do ilościowego przynajmniej zakresu prac swoich, składały różne firmy poważne, których samo wymienienie starczy za ocenę ich wydawnictw: Towarzystwo pedagogiczne, w ostatnich czasach nader energicznie rozwijające działalność na polu wydawnictw ludowych; „Proświta" i Wydawnictwo czytelni ludowej w Krakowie. Tuż obok postawić należy „Księgarnię polską" we Lwowie (A. D. Bartoszewicz i M. Biernacki), zasługującą na wszelkie uznanie za wytrwałość, z jaką od lat wielu prowadzi wydawnictwo „Mrówki", dla spopularyzowania w kraju cennych utworów naszej literatury. Dalej zwraca uwagę zasobna „Biblioteka" firmy Gubrynowicza i Schmidta, złożona już z paruset tomów, które pomieszczone w jednej szafie, w ozdobnej oprawie, zdradzającej wprawną rękę p. Getritza, zdawały się prosić, aby je w całym tak jak są komplecie, przeniesiono do jakiego szlacheckiego dworku, obiecując w zamian miłą i pożyteczną rozrywkę.

Do tego samego cyklu księgarni nakładowych należy firma F. H. Richtera (H. Altenberg) we Lwowie. Przepyszne wydania „Pan Tadeusz", „Antologia polska", „Mohort", są rzeczywistemi okazami wystawowemi i świadczą pochlebnie o obecnym właścicielu tej firmy, jako umiejącym łączyć interes księgarski z upodobaniami publiczności.

Z księgarni krakowskich wymienimy Gebethnera i Wolfa i S. Krzyżanowskiego, „pracującego głównie w nutach." Z przyjemnością zaznaczamy, iż Nestor księgarzy polskich, p. Żupański z Poznania, nie odmówił swego udziału w wystawie, ale nierównie przyjemniej by nam było, gdyby liczne wydawnictwa jego raz już stały się przystępnemi dla szerszego koła czytelników.

Księgarnie prowincjonalne, z powodu wzrastającego nieznacznie ruchu umysłowego w Galicji, objawiają większą wydawniczą zapobiegliwość. Do takich należą: księgarnia J. A. Pelara w Rzeszowie i Braci Jeleniów w Przemyślu, ale daleko im bardzo do takiej np. działalności, jaką może pochwalić się księgarnia Karola Malika w Cieszynie, albo pod względem wydawnictw ludowych, J. B. Langego w Gnieźnie.

Pożegnanie czeskiego poety Vrchlickiego W PARYŻU.

W dniu 3. września emigracja polska łącznie z częścią kolonii czeskiej wydały pożegnalny obiad na cześć narodowego poety czeskiego Vrchlickiego. U stołu wspólnej, braterskiej biesiady zasiadło przeszło sześćdziesiąt osób. Na przewodniczącego był zaproszony patryarcha żyjących poetów Bogdan Zalewski, który z powodu słabości zdrowia nieodłącznej od podeszłego wieku nie mógł osobiście przyjąć udziału; jego miejsce zajął znany zaszczytnie żołnierz, powieściopisarz Zygmunt Miłkowski. Przy końcu biesiady, przewodniczący odczytał najpierw list Asnyka w którym nasz poeta żałuje, że nie może osobiście przyjąć udziału w tej braterskiej biesiadzie, oznajmia zarazem, że gdyby wiedział, że p. Vrchlicki przedłuży swój pobyt w Paryżu, przybyłby najchętniej, aby uczcić pobratymczego poetę.

Następnie p. Z. Miłkowski, jako przewodniczący, zabrał głos i w sposób nader zajmujący wykazał, jaki wpływ literatura w ogóle a w szczególe poezja wywiera na losy narodów, że kierunek literatury wywołuje położenie narodu. Niektórzy zarzucają Mickiewiczowi, że napisał odę do młodzieży, a przez to zapalił jej umysły do nierozważnych powstań. Zarzut ten jest niesprawiedliwy, bo gdyby Polska nie utraciła swego bytu politycznego, to wtedy nie byłoby ody, ani powstań.

Całe przemówienie miało głównie na celu zachętę do wytrwałości. „Był naród, powiada mowca, który wszystko utracił, ale do tego stopnia, że nie było po nim najmniejszego śladu. Jedna, jedyna tylko pieśń ludowa ukryła się w lasach i ocaliła narodowość, która się dziś z ... dźwiga. Wyraził swą radość ... Polski ... zwyczajowej ujmującą skromność. Wyraził swe wzruszenie do głębi serca. W swem przemówieniu położył główny nacisk, że to dzięki tak żywej serdeczności odczuł się sobie, ale do narodu czeskiego, który dla niego jest całym światem, bo streszcza wszystko co święte i szczytne, a w tych słowach zawarł najwznioślejsze uczucia patryotyczne, w których odczuje się w piersi bratymców. Oznajmia, że w swych początkach patrzywał się na mistrzów poezji polskiej. Natchnienie czerpał z Mickiewicza, koloryt w Słowackim, bo w nim ... łączy ... obu pobratymczych prowadzi do wspólnego celu, do lepszej przyszłości. Pracujmy wspólnie i wytrwale, a świat pozna, do czego Czesi i Polacy są zdolni. Na mowę Vrchlickiego odpowiedział p. Chodźkiewicz. Wykazał zasługi Czechów w przeszłości, wzajemne błędy popełnione, które wynikały głównie z tego powodu, że nie było w owych czasach tych środków, jakie dziś posiadamy do wytworzenia opinii publicznej w pewnym kierunku. Podniósł prawdziwie z majestatyczną powagą sztandar polski i pokazał, że na nim nie ma tej ohydnej plamy, aby kiedykolwiek Polska łączyła się z którymkolwiek wrogiem na zagładę pobratymczego narodu. Wniósł pełen żywych wzniosłych uczuć toast braterstwa Czechów i Polaków aż do lepszej przyszłości.

Odpowiedział na tę mowę Czech Makowski. Wyraził swą radość na widok tej braterskiej serdeczności. Skreślił rzewny obraz cierpień narodu czeskiego, który pod hasłem swych przywódzców: pracujmy i uczmy się, wzrasta w siłę materjalną i umysłową, a narodowość czeska z dniem każdym nabywa coraz nowe siły. Jak dalece zgodne i wspólne działanie pobratymczych narodów jest pożyteczne, dowodzi przywrócenie uniwersytetu czeskiego w Pradze, i mowca składa podziękowanie za udzieloną pomoc przedstawicieli polskich w Wiedniu. Okoliczność ta podaje mowcy sposobność do gorącego wezwania, aby Polacy i Czesi wspólnie pracowali aż do wywalczenia upragnionej...

Po p. Makowskim zabrał głos ks. Roman Wilczyński. Przypomniał serdeczne przyjęcie, opiekę i pomoc doznaną w chwilach, gdy musiał kryć się przed argusowem okiem policji austrjackiej. Taką życzliwość odnosi nie do swej osoby, ale do narodu, którego ma zaszczyt być członkiem. Wskazał, że duchowieństwo polskie w krytycznych chwilach nie opuszcza sztandaru narodowego, że ma w przeszłości świetne wzory do naśladowania, przypomniał pojęcie Skargi o ojczyźnie, że odrębność narodowości jest dziełem Bożem, że ... odrębna organizacja ... że jest pożyteczną narodom. ... nia, wcielona ... ziemska, mająca tylko dobrobyt materjalny na celu, a trzecia duchowa, podnosząca ojczyznę do wyższych celów. W takiem pojęciu dwa czynniki w narodzie odgrywają najwyższą misję, a temi czynnikami są: kapłaństwo i poezja, które nie pozwalają narodowi upadać na duchu nawet w najrozpaczliwszych chwilach, czuwają od kołyski dziecięcia, aby podtrzymać w pokoleniach wzrastających po klęskach: wiarę i nadzieję, w końcu nadmienił, że Mickiewicz w jednym z poglądów na poezję zauważył: że poeci polscy zwykle przedstawiają ojczyznę w postaciach mężkich, a czescy w postaciach żeńskich, co podało sposobność mowcy, że wyraził życzenie, aby nierozerwane małżeństwo ducha, celu i dążności połączyło dwa bratnie narody dla wspólnego dobra i upragnionych nadziei.

Dalej jeden z Czechów odczytał wiersz p. Vrchlickiego, który tu załączam w przekładzie polskim.

Do Polaków w Paryżu.

Do was, co zdala od rodzinnej ziemi
Idziecie: znosząc wygnańczą niedolę
Nie orzeźwieni blaski słonecznemi
Z kurzem na stopach, z cierniami na czole,
Prometeusza dzielni spadkobierce
Do was pieśń moja wzbija lot trwożliwy
I drżącem skrzydłem w wasze niesie serce.
Pociechy rosę z gałązką oliwy.
Tak waha się, bo czyż wam pieśni trzeba?
Dla was śpiewa i dzielne syny chwały,
Którzy z poezji nieśmiertelnej chleba
Mogli, jak Jezus, lud nasycić cały..
Waha się... Ale miłością skrzydlata
...
Do Polaków z kulei spłoszonych ojczystej:
Wiarę wam niesie na skrzydłach strudzonych
Wam przeświadczenia niesie klejnot czysty:
Że co przeszłość okrutna nam wydarta
To odzyskamy pracą sami sobie
Mimo zaciekłość olbrzyma lub karła,
Mimo zdrętwienia tych, co drzemią w grobie...
Że już zbawienia tęcza dla nas błyśnie,
Że trysną pęta, szubienice spadną,
Wolny do serca druh druha przyciśnie;
Świat cały pieśnią zadrży gromowiadną;
Że zakrwawiona przyszłości zasłona
(U was i u nas już tej krwi zawiele!)
Spłonie męczeńskim ogniem wypalona
Aż ojców kości ockną się w popiele.
Że nas poetów wiara nie okłamie
Ni śpiew, co wiecznie zwiastował nadzieję;
Że jest Czech z Lachem tym co pęta łamie
A światło w ludzką niesie epopeję!

J. Vrchlicky.

Powyższy wiersz przetłómaczył i odczytał z wielkiem czuciem i zapałem p. Wacław Gasztowt. Po przeczytaniu w kształcie podziękowania autorowi i miłemu gościowi, tłómacz uczynił bardzo zajmujący wykład każdej strofy wiersza. Podziękował za pociechę, jaką poeta czeski wlewa w dusze stęsknione za ojczyzną; za nadzieję, która się coraz bardziej wzmacnia; za uznanie zasług narodu polskiego i wiarę, jaką wlewa w dzielnych Prometeusza spadkobierców, za ogłoszenie prawdziwego braterstwa, które w sobie obejmuje poszanowanie tradycji, praw narodowych, wiary, języka, co wyklucza raz na zawsze wszelki stosunek z apostołami morderczego braterstwa, które wszystko, co ludem jest najdroższe, pragnie zniweczyć przez narzucanie swej bezbożnej religii, dzikich i okrutnych zwyczajów. Rozumie się, że to jest aluzja do panslawistów moskiewskich, których dążności dobrze są znane. Wszyscy mowcy doznali serdecznego uznania objawionego żywemi oklaskami.

Z powodu, że w tej bratniej biesiadzie panie nie miały udziału, dlatego wybrana deputacja zaniosła wspaniały bukiet żonie p. Vrchlickiego, która swą skromnością i ujmującą prostotą obudziła we wszystkich głęboki szacunek i uznanie.

Na zakończenie, przed rozejściem Polacy z Towarzystwa filharmonicznego i Czesi zaśpiewali najpierw „Hej Slovane" a następnie „Jeszcze Polska nie zginęła."

Z powodu, że musiałem na drugi dzień rano wyjechać z Paryża, dlatego piszę do was ze wsi i trochę opóźniłem sprawozdanie.

Chateau de Fresne d. 5. września.

Trzy drukarnie krakowskie, reprezentowane na wystawie: Anczyca i Sp., *Czasu* i „Związkowa", pod względem gustu, czystości i elegancji druku, nie wiele pozostawiają do życzenia. Żałować tylko wypada, iż z braku wystawców, niepodobna było czynić porównań z innemi typograficznemi pracami.

Również użalić się musimy na niefortunne pomieszczenie fotografij z zakładu p. J. Dutkiewicza w Kołomyi. Z osób, zwiedzających wystawę, nawet tysiączna część ich nie spostrzegła, a wielka szkoda, bo było co oglądać. Zbiór ten składa się z najpiękniejszych widoków górskich z okolic kołomyjskiego, kosowskiego, buczackiego i sąsiednich powiatów, a wykonany jest transparentowo na materji jedwabnej. W czasie wystawy nie mieliśmy sposobności rozmawiania z p. Dutkiewiczem, na tej więc drodze zwracamy jego uwagę, iż w kołach przemysłowych poruszono myśl, czyby używany przezeń sposób fotografowania nie dał się zastosować do innych, mniej kosztownych materyj, np. chustek do nosa, na story do okien itp., aby rozpowszechnianiem piękniejszych widoków ojczystego kraju, usunąć z handlu malowidła obcych nam, a tem samem mniej zajmujących krajobrazów. — Myśl to niezła, wartoby się nad nią zastanowić.

Mówiąc o fotografiach, nie możemy pominąć bardzo udatnych widoków z zakładu leczniczego w Lubieniu, wykonanych z natury przez lwowskiego fotografa p. Richtera.

Z introligatorów stanęli pp. Getritz i Wierzbicki, obaj ze Lwowa, obaj zarówno artyści w swoim zawodzie. O pracach tych panów zbyt często mamy sposobność wspominania w naszej *Gazecie*, abyśmy potrzebowali rozpisywać się o nich szczegółowo, tem więcej, że ani jeden ani drugi nic umyślnie na wystawę nie przygotowali. Przedstawili to tylko, co robią zwykle, i to było wystarczającem dla ich ocenienia: p. Getritz różne introligatorskie galanteryjne wyroby, teki, albumy i oprawy książek, zaczęwszy od zwyczajnych aż do najwykwintniejszych — p. Wierzbicki przeważnie arcykunsztowne swe teczki do dyplomów honorowych, adresów itp., za które wszechstronne już zyskał sobie uznanie.

Słyszeliśmy, że p. W. ma zamiar przenieść się do Warszawy; jeżeli wieść ta jest prawdziwą, możemy tylko wyrazić żal, jakiegobyśmy doznali rozstając się z tak dzielnym pracownikiem, a zarazem zapewnić p. Wierzbickiego, iż w syreniej stolicy naszej talent jego znajdzie daleko szersze pole do rozwinięcia swoich zasobów.

W sprawie szpitalnej.

Oszczędność! Oto hasło Wydziału krajowego i pana marszałka. Zgoda; oszczędzajmy gdzie można, ale oszczędzajmy w wydatkach zbytkowych, nieprodukcyjnych, a nie tam, gdzie jeden grosz w danej chwili zaoszczędzony przynosi w następstwie straty na tysiące, nie tam, gdzie rozchodzi się o najdroższe interesa ludności. U nas od czego rozpoczyna się wprowadzenie w życie systemu oszczędności? Od szpitala i szkoły — od chorych fizycznie i moralnie zaniedbanych. Jest to w swoim rodzaju unikatem i wcale nie przyczynia się do tego, żeby ludność przywiązać do instytucyj autonomicznych, żeby wlać w nią zaufanie do tychże i poszanowanie.

Jak wiadomo, niedawno temu w Radzie miejskiej podniosły się ostre głosy przeciw praktyce w przyjmowaniu chorych do szpitali powszechnych, szczególnie zaś do szpitala lwowskiego. Rada uchwaliła, żeby magistrat wystosował do Wydziału krajowego memorjał w tej sprawie, a mianowicie przeciw nieprzyjmowaniu do szpitali t. zw. nieuleczalnych, co w praktyce wiedzie do konsekwencyj wcale niezgodnych z humanitarnem zadaniem szpitali. W memorjale tym wręczonym Wydziałowi krajowemu podniesiono liczne fakta, które uwidoczniają, do jak smutnych konsekwencyj praktyka nieprzyjmowania „nieuleczalnych" prowadzi. Niejednokrotnie zdarzyło się, że chory nie przyjęty do szpitala umarł na ulicy, nie dowlókłszy się do domu, niejeden chory umysłowo, uznany za nieuleczalnego i na tej podstawie nie przyjęty do szpitala, popełnił zbrodnię gwałtownego napadu, lub podpalenia, której następstwem było zrujnowanie mienia i szwank na zdrowiu spokojnych obywateli. Na memorjał ten odpowiedział Wydział krajowy odmownie, opierając się na tem, jakoby podane fakta, znane wszystkim aż nadto dobrze, były przesadzone. Oto końcowy ustęp tej reknzy:

„Wydział krajowy nie znajduje powodu do uchylenia swych rozporządzeń o przyjmowaniu chorych do szpitali, również jak nie znajduje powodu do przedłożenia sejmowi prośby reprezentacji m. Lwowa w tym przedmiocie, zato jednak wzywa reprezentację miasta, żeby zechciała postarać się o dom przytułku, w którymby ubodzy jej chorzy nieuleczalni schronienie znaleźć mogli, do czego Rada gminna §. 37 statutu jest powołaną."

Widać z tego, iż Wydział krajowy wbrew ogólnemu głosowi opinii publicznej postanowił wytrwać *usque ad finem* na swojem „oszczędnościowem" stanowisku. Oszczędności te wynoszą rocznie 109.000 złr., a jak się do nich dochodzi, niech posłuży za ilustrację fakt następujący: Bieżącego roku zrobiono znaczne oszczędności na drzewie opałowem w zakładzie kulparkowskim, a to w ten sposób, że w zimie spędzano wszystkich chorych do kilku sal i te tylko ogrzewano. Ażeby odetchnąć świeżem powietrzem, chorzy przechadzali się po nieopalanych korytarzach, na których temperatura była tak niską, że woda zamarzała. Ileż owe 109.000 zaoszczędzonych kosztowały zdrowia i życia biednych chorych! Można być najmniej uczuciowym, można mieć nerwy o grubości postronków, a jednak nie można się nie oburzyć tym systemem oszczędności, praktykowanym na tych, których na całym świecie społeczeństwo otacza szczególną opieką i troskliwością. Najdosadniej scharakteryzował ten system wychodzący w Krakowie *Przegląd lekarski*, któremu kompetencji z pewnością nikt zaprzeczy. Oto co w *Przeglądzie* czytamy:

„D. 4. b. m. nastąpiło uroczyste zagajenie sejmu galicyjskiego. Z przemówienia namiestnika hr. Potockiego wnosić można, że rząd nie złoży do laski marszałkowskiej żadnego przedłożenia, mającego pośredni lub bezpośredni związek ze sprawą zawodu lekarskiego. W przemówieniu marszałka Zyblikiewicza spotykamy ogólnikowe sprawozdanie ze stanu administracji szpitalnej, ale wyznać musimy, że ten właśnie ustęp pięknej i głębokiej mowy p. marszałka jest jakby fałszywą nutą w akordzie, że wród pełnych otuchy na przyszłość widoków niemile dotyka uczucie humanitarne, a dodać musimy i etyczne pojęcia lekarza, dwukrotne wykazanie oszczędności uzyskanych na szpitalach. Połóżmy na jednej szali owe 109.000 złr., zaoszczędzonych w skutek prawa, niepozwalającego przyjmować do szpitali nieuleczalnych i ograniczającego pobyt w szpitalu do sześciu tygodni, a na drugiej zmarnowane żywych sił w narodzie na pielęgnowanie w rodzinie paralityków, suchotników, rakowatych i t. d., których często taka cała potrzebują pomocy; dodajmy do tego rozżalenie, zniechęcenie do ustawodawstwa, które nie ma uwzględnienia dla nieszczęścia, a wydala chorego przymusowo, bo z niego nie ma zysku, zwłaszcza że były takie przypadki, jak śmierć na ulicy w skutek nieprzyjęcia do szpitala, położenie przez obłąkanego, wydalonego na podstawie ustaw z przytułku dla cierpiących na umyśle itd., to zachodzi wielkie pytanie, czy te 109.000 złr. nie zostały zaoszczędzone za cenę większego zła, jakiem jest demoralizacja ludu, niezadowolenie jego z ustaw obowiązujących, nie wykażą w przyszłości, że takie oszczędności na szpitalach są źle umieszczone. Wydział krajowy, który zaufanie, którem się szczyci najwyższy kierownik władz autonomicznych w Galicji, kazały nam dopatrzeć w prawie zorganizowanem przyjmowania do szpitali środek zasobny do uzyskania równowagi finansowej w kraju niezbędny; dziś jednak wnosząc z mowy p. marszałka, zdawało się, że to prawie to stało się kardynalną ustawą, że o zawieszeniu jej nigdy mowy być nie może. Z tego względu winniśmy zaznaczyć nasze stanowisko, że w imię obywateli, jakie na razie wobec chorych i ubogich, wynikał to iście Likurgowe prawo, wykluczające nieuleczalnych, czyli jak ich nazywa p. marszałek „niedołęgów", z dobroczynności zakładów szpitalnych, jako szkodliwe i utrudniające lekarzom etyczne ich zadanie w społeczeństwie."

Wobec tego wszystkiego, czy Wydział krajowy nie uzna, że oszczędność, czy wydział się z barbarzyństwem, przynoszącem zarówno szkodę nieszczęśliwym chorym jak i społeczeństwu? A jeżeli sam Wydział krajowy nie potrafi o drodze, czyż nie znajdzie się w naszym sejmie poseł, któryby podniósł tę sprawę i spowodował odpowiednią uchwałę sejmową? Rzecz to nie cierpiąca zwłoki, a milczenie w tej sprawie równa się współwinie.

Rzadko kiedy możemy brać za przykład Moskali, ale w kwestji, o której piszemy, stoją oni wyżej pod względem nowoczesnej humanitarności. Oto naczelnik policji warszawskiej wydał rozkaz, aby lekarze, którzy nie przyjmują chorych do szpitali, motywowali to na osobnych blankietach. Czyż my, którzy się tak chlubimy należeniem do zachodniej cywilizacji, mamy dać się zawstydzić carskim niewolnikom? Zaprawdę — byłby wstyd wielki!

I. Kongres techników polskich.

IV.

Kraków d. 11. września.

(*h.*) Z wyjątkiem dnia pierwszego, posiedzenia w dniach następnych odbywały się tylko przed południem. Pora popołudniowa była poświęcona wycieczce do Wieliczki, oglądaniu Wawelu i osobliwości Krakowa, uroczystym przedstawieniom w teatrze, a w ostatnim dniu oglądaniu planów p. Prylińskiego i zebraniom pożegnalnym.

Oprócz depesz odczytanych na posiedzeniu d. pierwszego i podczas uczty, nadeszły też i dalsze wyrazy uczuć, od młodzieży pracującej na polu techniki z Petersburga, od inżynierów warszawskiego Towarzystwa Lilpop, Rau i Lewenstein w Kijowie i t. d.

Posiedzenie 4te rozpoczął dyrektor krakowskiego muzeum przemysłowego dr. Baraniecki odczytem o muzeach przemysłowych. Skreślił obecny stan istniejących w Polsce (lwowskiego, warszawskiego i krakowskiego) i za granicą muzeów przemysłowych, wykazał ich zalety i braki, a wreszcie rozwinął plan uzupełnienia istniejących zbiorów przez dołączenie osób wzorowego wielkiego muzeum w Krakowie. P. Baraniecki, który tyle lat i mienia własnego poświęcił temu dziełu, który jest chlubą Krakowa, uważanym być musi za jednego z najkompetentniejszych sędziów w sprawie potrzeb muzealnych. Jakby na uzupełnienie tego odczytu, jego był wypracowany tak wzorowo, z taką dokładnością, że wszyscy mówcy, którzy zabierali głos, oddali uznanie p. Baranieckiemu. Kongres nie miał czasu do dyskusji, a z drugiej strony nie chcąc pobieżnie załatwić sprawy, w której z konieczności przychodzi, po krótkiej dyskusji (przy której zabierali głos pp. Bykowski, Brzeński, Odrzywolski i Kaczmarski) uchwalił następującą rezolucję:

„1. Zjazd techników polskich poleca Towarzystwu politechnicznemu we Lwowie i Towarzystwu technicznemu w Krakowie, by w porozumieniu z dyrektorami muzeów przemysłowych zbadały sprawę muzeów przemysłowych na zjazd następny."

Rozprawę nad tematem: Jakie środki zastosować należy ku utworzeniu słownika technicznego polskiego do skutku przyjęć mogą, podjęli pp. inżynierowie E. Wawrykiewicz i Swiątkowski i N. Kovats ze Lwowa. Obadwaj przedłożyli odnośne rezolucje, nad któremi rozpoczęła się długa i gorąca dyskusja. Gdy takowa nie doprowadziła do żadnych rezultatów, p. Thullie postawił wniosek pośredni, a za nim wystąpił p. Serbowski z dość długim elaboratem, co jeszcze bardziej przeciągnęło debatę, w której wzięli udział pp. Bykowski, Kowalski, Pragłowski, Darowski, Odrzywolski i Urbanowski.

Na wniosek p. Bykowskiego zgromadzenie przez powstanie podziękowało p. Wawrykiewiczowi za zebranie 15.000 wyrazów technicznych. Niemniej przeto projektu rezolucji p. W. nie przyjęło; takiż sam los spotkał rezolucję p. Kovatsa i p. Serbowskiego, zawieszono posiedzenie na kwadrans (na wniosek p. Moraczewskiego) celem porozumienia się. Poczem przyjęto następujący wniosek p. Kucharzewskiego:

„1. Zjazd techników polskich wyraża życzenie, aby komisje słownikowe Towarzystwa technicznego w Krakowie i Lwowie weszły w stałe porozumienie z redakcjami warszawskich pism technicznych w celu 1) dalszego zorganizowania gromadzenia materjałów do ogólnego słownika technicznego, 2) wydawania — o ile to będzie możebnem — słownika pojedyńczych specjalności, 3) przygotowania na zjazd następny planu działania w celu wydania słownika technicznego i wynik swych prac przedstawiły II. zjazdowi techników polskich."

Z powodu braku czasu wniosek musiało być usunięte z porządku dziennego. Pod koniec ostatniego posiedzenia pojawiła się w sali delegacja młodzieży akademickiej z prośbą, aby zjazd wydał opinię w sprawie mającego się wznieść pomnika dla Adama Mickiewicza. (Jak się zdaje powodem tego kroku był wniosek p. Rzewuskiego, postawiony na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, proponujący plac przed wznieść się mającym nowym gmachem wszechnicy na miejsce dla pomnika). Czy ze względu na to, że sprawa ta nie wchodziła w zakres czynności kongresu, czy też dla braku czasu, nie poddano jej wcale pod dyskusję.

P. inżynier Sporny w jędrnem przemówieniu przypomina dokonane prace kongresu i na przyszły zjazd proponuje Warszawę.

Zgromadzenie uchwala odbyć II. kongres w Warszawie w 1885 r.

Prezes br. Gostkowski żegna zgromadzonych:

„Chwilkę jeszcze, — a rozstać się musimy. Zwykła to kolej wszystkich zjazdów.

„Poruszyliśmy sprawę szkolnictwa, a więc moralnego dobra kraju; zajęliśmy się sprawą słownictwa, aby ten piękny język nasz świecił sam nie tylko w literaturze nadobnej, ale i fachowej; staraliśmy się o uprzystępnienie i spopularyzowanie wiedzy, a więc nie tylko myśleliśmy o sobie, lecz i o braci naszej, a zwłaszcza o braci młodszej. Gdybyśmy mniej nawet zrobili, to sam fakt, żeśmy się tu wspólnie zeszli, jest już wiele mówiącym; poznaliśmy się wzajemnie, nauczyliśmy szanować wzajemnie i szanować pracę wzajemną, — a to wystarcza, aby zjazd ten otoczyć jednem z najmilszych w życiu wspomnień.

„Zasialiśmy złote ziarna na przyszłość. Może to za wiele powiedziane. Darujcie mi jednak to wyrażenie, bo dumny z waszego wyboru, chcę abyśmy wszyscy byli dumnymi z tego zjazdu. Jeśli więc może nie zebraliśmy jeszcze materjału, to wskazaliśmy drogę, zkąd materjał ten brać. Korzystać z tego będzie może dopiero czwarte po nas pokolenie, ale to dowód, że nie jesteśmy samolubami, że o korzyściach myśleliśmy dla następców naszych, a dumni możemy być nadzieją, że oni powodzenie swoje datować zechcą od naszego zjazdu.

„Żegnam was, panowie, w przekonaniu, że spełniliśmy obowiązek, który kraj na nas włożył — żegnam — do widzenia w Warszawie!"

(Przeciągłe oklaski).

Prezes przypomina, że jak podniósł sprawę zjazdu techników austrjackich, tak też pierwszą myśl zjazdu techników polskich poruszył inżynier p. Stwiertnia ze Lwowa — jemu więc należy się podziękowanie. Zgromadzenie oklaskami i przez powstanie dziękuje inicjatorowi.

Na wniosek p. Bykowskiego kongres dziękuje komitetowi gospodarczemu krakowskiemu za gorliwe zajęcie się i ułatwienie sprawy zjazdu. Prezes Gostkowski kierował obradami z bystrością umysłu, energią i wytrwałością. To też kongres na wniosek p. Kuchorowskiego składa mu podziękowanie, jak również na wniosek p. Kaczmarskiego — reprezentacji miejskiej za uczynność i życzliwe poparcie.

O godz. 1. popołudniu ostatnie posiedzenie i kongres zamknięto.

Sprawy krajowe.

Ogłoszona w dzienniku urzędowym ustawa, dozwalająca przy prowadzeniu egzekucji kłaść areszt na stałych pensjach osób zostających w służbie publicznej tudzież na płacach pobieranych przez pozostałych po nich członków rodziny, postanawia, że stałe pensje służbowe wszelkiej kategorji, jakoteż dodatki z tytułu osobistego, wieku, dodatki funkcyjne i aktywalne, niemniej wszelkie inne dochody służbowe osób wojskowych, tudzież urzędników i sług pozostających w służbie dworu, państwa, kraju, powiatu, gminy, dalej takież same dochody duszpasterzy, prawnie uznanych kościołów i stowarzyszeń religijnych, niemniej dochody z beneficjów podlegają egzekucji tylko w $1/3$ części i to z tem ograniczeniem, że egzekwowanemu musi być pozostawionem na utrzymanie rocznie przynajmniej 800 złr.

W wypadkach egzekucji o prawnie należące się utrzymanie, podlega egzekucja tylko takiemu ograniczeniu, że egzekwowanemu musi być pozostawione 300 złr. rocznie.

Pod osobami wojskowemi rozumieć także należy osoby zaliczone do obrony krajowej strzelców krajowych, żandarmerji, straży wojskowej i policyjnej, tudzież oddziałów straży wojskowej przydzielonych sądom cywilnym.

Do kategorji urzędników i sług pozostających w służbie publicznej liczą się także przełożeni, nauczyciele, pomocnicy nauczycieli i słudzy zakładów szkolnych państwowych, krajowych, gminnych, oraz tych szkół wyznaniowych, które istnieją jako zakłady prawnie uznanego kościoła lub stowarzyszenia religijnego.

Pensje pobierane tytułem wysługi (Ruhegenüsse), jakoteż płace otrzymywane tytułem łaski (Gnadengehalte), dodatki osobiste i tym podobne przychody, wreszcie płace wdów i dzieci mogą być obłożone aresztem tylko w $1/3$ części z tem ograniczeniem, że egzekwowanemu musi być pozostawionych rocznie 500 złr.

Na kwotę udzieloną tytułem odprawy (Abfertigung) może być położony areszt tylko do wysokości $1/4$ części całej kwoty, jednakże egzekwowanemu musi być pozostawionych przynajmniej 500 złr. W razie jednakże gdy idzie o uzyskanie prawnie należącego utrzymania może być doprowadzoną egzekucja bez żadnego ograniczenia.

Z pod egzekucji są zupełnie wyłączone wszelkie inne dochody, przedewszystkiem zaś pieniądze i należytości w naturaliach przeznaczone na opędzenie potrzeb połączonych z służbą publiczną, dalej djurna, płace dzienne, płace żołnierzy, zaopatrzenia inwalidów, dodatki do płac, pobierane przez ranionych, należytości przyznane z tytułu posiadania medalu za waleczność, wreszcie dodatki pogrzebowe i pośmiertne lub inne udzielone z tego samego tytułu rodzinom pozostałym po osobach wymienionych w paragrafie pierwszym. Nadto wyłączone są zupełnie z pod egzekucji te należytości, które zostały niszczone przez strony duszpasterzom bezpośrednio po dokonaniu przez nich czynności duchownych.

Na pieniądze wypłacane na mieszkanie (Quartiergelder) może być nałożony areszt tylko z tytułu niezapłacenia czynszu mieszkalnego.

Procenta od kaucji małżeńskiej osób wojskowych w tym tylko razie ulegają egzekucji, gdy takowa prowadzoną jest z tytułu zobowiązania zaciągniętego przez obu małżonków w ciągu małżeństwa, zaś po rozwiązaniu małżeństwa przez wdowę pozostałą po mężu. Procenta te mogą być obłożone aresztem tylko w $1/3$ części i z tem ograniczeniem, że dłużnikowi musi być pozostawionych rocznie 500 zł.

Uzyskane przed prawomocnością niniejszej ustawy zastrzeżenia mają być na wniosek dłużnika zniesione, jeśli nie dadzą się pogodzić z postanowieniami tej ustawy.

Postanowienia tej ustawy nie przeszkadzają jednak dochodzeniu pretensji według obowiązujących przepisów na drodze administracyjnej.

Sprawozdanie sejmowe

Szóste posiedzenie z dnia 14. września.

Początek o godzinie 11. min. 15.

Sekr. p. Jasiński odczytuje spis petycyj:

Nauczyciele i obywatele powiatu doliniańskiego, nauczyciele i obywatele powiatu sanockiego, Zarząd główny Tow. pedag. we Lwowie, nauczyciele okręgu buskiego, nauczyciele i magistrat m. Mikołajowa i nauczyciele okręgu złoczowskiego, w sprawie reformy ustawy szkolnej.

Zarząd główny Tow. pedag. we Lwowie, o subwencję dla czasopisma *Szkoła*.

Zarząd główny Tow. pedag. z prośbą dyrekcji wyższej szkoły żeńskiej w Stryju, o podwyższenie subwencji rocznej do 1000 złr.

Zarząd gł. Tow. pedag. z prośbą oddziału jarosławskiego, o podwyższenie subwencji do 700 złr. dla szkoły przemysłowej w Jarosławiu.

Zarząd gł. Tow. pedag. z prośbą oddziału tarnowskiego, o podwyższenie subwencji do 700 złr. dla szkoły przemysłowo handlowej w Tarnowie.

Zarząd gł. Tow. pedag. z prośbą dyrekcji wyższej szkoły żeńskiej w Kołomyi, o podwyższenie subwencji do 800 złr.

Zarząd gł. Tow. pedag. z prośbą oddziału przemyskiego, o podwyższenie subwencji do 700 złr. dla szkoły przemysłowej w Przemyślu.

Wydział powiatowy w Podhajcach i Wydział powiatowy w Gorlicach, w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich.

Zwierzchność gminna w Brzostowie górnej i zwierzchność gminna w Hucie komorowskiej, w sprawie piętnowania bydła.

Zwierzchność gminna w Komorowie, w sprawie piętnowania bydła.

Wydział powiatowy w Brzesku, w przedmiocie sprzedaży soli.

Rada administracyjna fundacji hr. Skarbka, w sprawie uwolnienia od płacenia kosztów leczenia za wychowanków zakładu Drohowyskiego.

Bronisława Jasińska o subwencję na utrzymanie szkoły treblowskiej w Stanisławowie.

Gmina Bratkowice o przyłączenie do powiatu stanisławowskiego.

Gmina Nowy Kałusz o zapomogę z powodu powodzi i pożyczkę zwrotną.

Izaak Bardach o podwyższenie subwencji dla głuchoniemych izraelitów.

Józef Piotr Accord o zapomogę w celu kształcenia się w zawodzie mechanicznym.

Gmina Radomyśla o uwolnienie od obowiązku opłacania nauczycieli.

Gmina Hoszowczyk o zaliczkę w kwocie 1700 złr. na zasiewy z powodu klęski powodzi.

Pogorzelcy gminy Małego Hołoska o zapomogę na odbudowanie spalonych budynków.

Dyetarjusze szpitala krajowego we Lwowie o podwyższenie płacy dziennej.

Sieroty po ś. p. Macieju Klinkowskim gr. kat. proboszczu o zapomogę.

Józef Rychter, profesor politechniki o subwencję na podróż naukową.

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach o zasiłek w kwocie 600 złr. na pokrycie dachu nad budynkiem szpitalnym.

Leon Dąbrowski, dyrektor szkoły wydziałowej w Samborze, o przyznanie relutum za pomieszkanie względnie o zaliczkę 500 złr.

Anna Bortnik o zaopatrzenie lub zapomogę.

Zarząd bursy im. Kraszewskiego o subwencję.

Alfred Rewakowicz, nauczyciel, o zapomogę.

Władysław Aleksander Tarchalski o stypendjum w celu kształcenia się w akademii handlowej w Wiedniu.

Gmina Łysznia o zapomogę na dokończenie ikonostasu w tamtejszej cerkwi.

Maksymilian Łukocz nauczyciel o zapomogę.

Stowarzyszenie pracy kobiet o subwencję.

Gmina Żmigrod o subwencję na budowę szkoły.

Stowarzyszenie dla wspierania potrzebujących pomocy słuchaczy akademii górniczej w Leoben o subwencję na r. 1883.

Członkowie rz. kat. wyznania gminy Milne o zapomogę na odrestaurowanie kaplicy.

Karolina Burnałowicz wdowa po nauczycielu o emeryturę i zaopatrzenie dla dzieci.

Tkacze gminy Łużina o zapomogę i poparcie tkactwa domowego.

Przysiołek Angiełówka o oddzielenie od gminy Ożydów i utworzenie samoistnej gminy.

Dr. Izydor Szaraniewicz profesor uniwersytetu lwowskiego i Leon Lawrecki proboszcz w Załukwi o subwencję na dalsze rozkopywanie ruin staroruskiego Halicza.

Marja Switkowska o zapomogę.

Gmina Sanoka o przyjęcie na fundusz krajowy emerytur tamtejszych nauczycieli.

Jan Winnik nauczyciel o zapomogę.

Piotr Murzyn nauczyciel o wliczenie mu 5 lat służby.

Karol Lochocki o stałą roczną zapomogę.

Rada szkolna okręgowa miejska w Krakowie z prośbą Zgromadzenia pp. Augustynek w Krakowie o zasiłek na odbudowanie szkoły.

Do petycji p. Parasiewicza, o subwencję na dalsze rozkopywanie zamku halickiego, zabiera głos p. Kowalski, przechodzi historję poszukiwań za śladami starego Halicza i apelując do p. konserwatora zabytków starożytnych, prosi o szybkie załatwienie tej petycji i przekazanie jej komisji budżetowej, a zarazem o wydrukowanie tekstu jej i dołączenie do protokołu dzisiejszego posiedzenia. Przyjęto.

Sekretarz p. Jasiński odczytuje pismo prezydjum namiestnictwa z przedłożeniem rządowem, o preliminarzu funduszów indemnizacyjnych na rok 1883.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dubianach, przekazano komisji kultury krajowej.

Komisja drogowa ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym p. Ap. Jaworskiego, zastępcą p. Męcińskiego, sekretarzem p. Alfreda Czajkowskiego.

P. Merunowicz uzasadnia z kolei w obszernem przemówieniu (które jutro podamy dosłownie, nie chcąc streszczać) swój wniosek w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelickiej.

Zaznaczyć tu wypada, że kiedy mowca wspominając o sprawie morderstwa, popełnionego w Rzeszowie na Franciszce Mnichównej, któremu, opierając się na piśmie rabinatu wiedeńskiego, przypisywał pobudki religijne, posłowie Goldmann, Zucker i Fruchtmann energicznie zaprotestowali przeciw temu przypuszczeniu.

Mowca kończy wyrażeniem nadziei, że znajdzie poparcie w Izbie i że komisja administracyjna przyjdzie ze sprawozdaniem na sesję.

P. Zucker mimochodem protestuje przeciw zarzutowi używania krwi chrześciańskiej do celów rytualnych i dla możliwości odpowiedzenia na argumentacje p. Merunowicza wnosi, aby polecić komisji administracyjnej, by na tegorocznej sesji zdała sprawę z tego wniosku.

Marszałek To samo przez się rozumie się.

P. Goldmann zabiera głos tylko dla zaprotestowania aby istniał jaki przepis religijny uprawniający morderstwo. (Marszałek przerywa mowcy).

P. Zucker tłumaczy swój wniosek tem, że podobny wniosek p. Merunowicza nie został zeszłego roku w komisji administracyjnej załatwiony. Modyfikuje swój poprzedni wniosek tem, żeby polecić komisji adm. aby zdała sprawę w przeciągu dni czternastu.

Wniosek ten uchwalono.

Po głosowaniu p. marszałek wzywa p. Goldmanna do porządku za to, że tenże pomimo kilkokrotnego przerywania mu przez marszałka nie przestał mówić.

Z kolei motywuje p. Chrzanowski swój wniosek w sprawie regulacji rzek. Mowca zaznacza, że rzeki w Galicji wcale nie są regulowane, podnosi, że uregulować trzeba także dopływy rzeki a nie tylko dolne jej brzegi, gdyż takie częściowe regulacje prowadzą do katastrof takich jak szegedyńska.

Najgłówniejszym warunkiem do owej regulacji są dostateczne środki materjalne co już uznał w swoim czasie p. Giskra dlatego trzeba aby na ten cel zaciągnąć znaczniejszą pożyczkę jak to uczyniła Francja po roku 1870 zaciągając pożyczkę przeszło 800 milionów franków. Naturalnie że taka pożyczka nie byłaby tylko dla rzek galicyjskich, ale trudne wymagać, aby Rada państwa taką pożyczkę tylko dla Galicji wotowała. Wobec stanu rzek galicyjskich wniosek zawiera postanowienie, aby pewna kwota była dla Galicji przeznaczona, tudzież oznaczony czas, w którym regulacja ma być przeprowadzona.

Mowca podnosi dalej potrzebę założenia dyrekcji robót publicznych przy namiestnictwie, którąby plany regulacyjne sama wypracowywała, gdyż dotąd bywały wypadki, że zanim przyszło z Wiednia zatwierdzenie planu regulacyjnego już woda kilka razy koryto rzeki zmieniła.

Przechodzi dalej do potrzeby subwencjonowania ze strony sejmu spółek wodnych, jednakże w tym tylko wypadku, jeżeli państwo udzielać będzie subwencji spółkom wodnym dla regulacji rzek niespławnych.

Kończy wreszcie mowca wykazaniem potrzeby nowej ustawy leśnej, gdyż, jak wykazuje przykładami we Włoszech i Francji, tylko zalesienie wierzchołków gór ureguluje bieg rzek, mianowicie w czasach topnienia śniegów, zapobieży wylewom.

Mowca stawia wniosek, aby dla tego wniosku wybrać osobną komisję z 7. członków złożoną.

P. Golejewski wnosi odesłanie do komisji kultury krajowej.

P. Chrzanowski jest za nową komisją, ponieważ ani on, ani p. Stadnicki nie jest w komisji kultury krajowej.

P. Golejewski wyjaśnia, że prawdopodobnie komisja kultury krajowej zawezwie wnioskodawców do współudziału w naradach.

P. Chrzanowski przystępuje do wniosku p. Golejewskiego, który też uchwalono.

Następują wybory do komisji podatkowej i indemnizacyjnej.

Posiedzenie przerwano na pół godziny.

* *

Sprostowanie. Prezesem komisji edukacyjnej nie jest, jak mylnie donieśliśmy, ks. biskup Stupnicki, lecz ks. biskup Solecki.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14 września.

* **Od wczoraj** panują przy bardzo pięknej pogodzie straszliwe wichry. — Termometr wskazuje w południe 16 stopni.

* (*p.*) **Teatr.** Przyjazd p. Bolesława Ładnowskiego na gościnne występy poprzedziła fama o odtworzeniu całego szeregu Szekspirowskich kreacyj będących forsą tego artysty. Po czterech występach mieliśmy dotąd tylko Otella. Był na pierwsze, danie — na próbę, która wypadła jednak tak niekorzystnie dla Szekspira, — nie dla artysty! — że personal naszego teatru uznał za właściwsze pozostawić w pokoju prochy nieśmiertelnego geniusza Anglii, a zwrócić się z właściwym sobie pietyzmem do kultu nowożytniejszej sztuki dramatycznej. Po Zalesim i Giacomettim zaproponował afisz teatralny publiczności „Szklankę wody" Scribego.

W czasach gorączki teatralnej, jaką nieraz wzbudzają występy znakomitszych artystów, po wygraniu całej gamy najróżnorodniejszych namiętności i uniesień, elegancko podana „Szklanka wody", byłaby niezawodnie pożądaną i sprawiłaby efekt. Szkoda! Publiczność innemi środkami została do wczoraj już dostatecznie ochłodzoną i dlatego wcale nietłumnie pospieszyła dobijać się o „Szklankę wody", tej prześlicznej w swoim rodzaju rzeczy, gdzie przeważnie widza zachwycać powinien mistrzowsko prowadzony, a dowcipem iskrzący się djalog i wytworna elegancja tak zw. wyższego świata.

Treść sztuki aż do zbytku jest znaną — grał w niej p. Ładnowski lorda Bollinbrokar, już nieraz i jako artysta w wysokim stopniu inteligentny, we właściwy sobie sposób pojął i oddał tę postać lorda-dziennikarza. W interpretacji p. Ładnowskiego znalazła się dosadna charakterystyka zręcznego i eleganckiego dyplomaty walczącego na ostre z dzielną lady Malborough, bronią podstępu i wyrafinowanej przebiegłości. Przeciwniczkę jego grała p. Nowakowska i dzielnie dotrzymywała placu. Mówimy tu o grze jej pełnej dystynkcji i naturalnej swobody. Rola ta należy do najlepszych w repertoarze p. Nowakowskiej. — O reszcie osób biorących udział w przedstawieniu, niewiele można powiedzieć. Panna Knapczyńska nie dorosła jeszcze wcale do roli królowej Anny, a p. Kwieciński grający porucznika Mashama był zupełnie nie w swoim żywiole. P. Kwiecińska z roli młodziutkiej Abigail wywiązała się względnie bardzo dobrze. Zresztą przedstawienie szło wogóle bardzo *staccato* — znać z powodu niedostatecznego przygotowania sztuki.

* **Koncert.** W niedzielę wystąpi z koncertem p. Filomena Bensici, włoszka używająca sławy wybornej śpiewaczki. Powraca obecnie z Konstantynopola.

* **Tumany kurzu** kłębią się na ulicach naszego miasta, wciskają się do oczu, ust i nosa i na naszych płucach, oprócz piasku i pyłu, osadzają miliony najrozmaitszych bakteryj, tworzących istotę suchot, tyfusu, ospy, szkarlatyny, dyfteryi etc. Gdybyśmy byli w Europie, mieli europejską Radę miejską i europejski magistrat, ulice nasze byłyby tak sowicie zlewane wodą, że wiatr nie mógłby ani odrobiny pyłu z nich podnieść. Ale my wolimy te pieniądze, któreby kosztowały wodociągi, oddać aptekarzom i lekarzom i przy ich asystencji przenieść się na tamten świat, niż żyć, pić czystą wodę i oddychać świeżem powietrzem.

* **Zbrodnia azotu.** Jak dalece ogół nasz nie posiada nawet najelementarniejszych wiadomości z nauk przyrodniczych, przekonywać się można codziennie czy to w rozmowach towarzyskich, czy też w rozporządzeniach władz, czy wreszcie w potwornościach wypisywanych w prasie. Wczoraj czytaliśmy w *Gazecie Lwowskiej* o wietrze, który zdmuchiwał elektryczność z drutów, a ciekawe to odkrycie urzędowego organu z poczciwą naiwnością powtórzył *Czas*. Dzisiaj znów czytamy w *Dzienniku Polskim* i w *Reformie*, że w browarze Penziasa na Gródeckiem trzech robotników udusiło się azotem, który wywiązał się w piwnicy w skutek stopnienia się lodu. Gdyby te dwa pisma zawezwały do pomocy pierwszego lepszego żaka gimnazjalnego, toby się dowiedziały, naprzód, że lód jest zmarzniętą wodą i przeto gdy taje, azotu wywiązywać nie może; a następnie, że azot nie jest żadną trucizną i przeto nikogo udusić nie może. Przecież w każdym naszym oddechu wprowadzamy do płuc przeważnie azot, albowiem stanowi on niemal cztery piątych części otaczającej nas atmosfery. A jednakże nikt z nas a i mdleje, ani też przytomności nie traci. Fakt zaś ten, że ci robotnicy, schodząc po drabinie do lodowni, tracili przedewszystkiem przytomność i padali na ziemię, świadczy, że wszedłszy w atmosferę, pełną jakichś trujących gazów, wprowadzali przez oddychanie gazy te do płuc i niemi się truli.

Tyle co do tych dzienników. A teraz słówko do władz sanitarnych. Azaliż nie wiedzą one, że ku końcowi lata należy zawsze przewietrzać lodownie, bo w skutek powolnego gnicia ciał organicznych, jakie najczęściej znajdują się w nieczystym lodzie, powstają na dnie tych szczelnie zamkniętych piwnic rozmaite trujące gazy, a w pierwszym rzędzie gaz błotny i amoniak? A jeżeli wiedzą, dla czegoż odpowiednich przepisów nie wydają i nie przestrzegają ich wykonania? Czyż zawsze mądrzeć one będą dopiero po szkodzie i czyż koniecznie potrzeba było, aby trzech robotników, ludzi ubogich i obarczonych rodzinami padło ofiarą nagłej śmierci żeby owe władze wydały browarnikom rozkaz częstego przewiewania lodowni? I kto wie jeszcze, czy wykonania rozkazu przypilnują, chociaż wiedzą dobrze, że w interesie tych przemysłowców leży unikać tego przewietrzania jak najbardziej, albowiem po każdej wentylacji, wprowadzającej ciepłe powietrze do ludowni, lód szybciej taje. Zanim zaś służba browarniana dójdzie do tego, że będzie wiedziała jakie niebezpieczeństwo grozi jej życiu na dnie lodowni, dużo zapewne upłynie jeszcze wody w naszym kraju, skoro stoi on obecnie na tym poziomie, iż nawet wśród sfer dziennikarskich i literackich nie są rozpowszechnione elementarne wiadomości z nauk przyrodniczych.

* **P. Modrzejewska** jest już w drodze do Ameryki, a w dniu 26. b. m. wystąpić ma po raz pierwszy w Bostonie. Do przyszłej wiosny występy zna komitej artystki w Ameryce przynieść jej mają 50 tysięcy dolarów czystego zysku.

* **Obraza przysięgłych.** Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś ostateczna rozprawa przeciw Karolowi Zebrowskiemu właścicielowi realności w Kniaziołuce o występek z §. 300 u. k. Po rozprawie ostatecznej w lutym b. r. kiedy p. K. Z. oskarżał p. Jana Zawadzkiego o występek przeciw bezpieczeństwu czci, i kiedy werdykt sędziów przysięgłych uwolnił Zawadzkiego od winy, p. Zebrowski po wydaniu wyroku, będąc jeszcze w sali sądowej, odezwał się: cóż ja temu winien, że sąty i przysięgli są przekupieni." Dopuścił się zatem występku przeciw spokojności i publicznemu porządkowi w §. 300 u. k.

Trybunałowi przewodniczy p. radca Białoskórski, wotują pp. Sahanek i Finkel. Oskarża prokurator Zminkowski, obronę prowadzi dr. Rogalski.

Zawezwani jako świadkowie pp. Ignacy Drexler, Mikołaj Leszczyński, Jan Kaiser, Jan Smuszowicz, Ferdynand Plewnicki i Kazimierz Lewicki (kilku z tych świadków było przy ówczesnej rozprawie w lutym przysięgłymi) potwierdzili mniej więcej oskarżenie. Wynik rozprawy obfitującej w ciekawe epizody podamy jutro.

* **Szkoła ewangelicka.** Według doniesienia fizykatu miejskiego minęło już niebezpieczeństwo szerzenia się durzycy brzusznej (tyfusu) w zabudowaniu ewangelickiej szkoły we Lwowie, dlatego też [illegible]

* **Wyrok śmierci.** Wczoraj rano został wykonany w Nowym Sączu wyrok śmierci na mordercy nazwiskiem Józef Biskup. [illegible] gościńcu z Nowego do Starego Sącza zostali przez wspomnianego Józefa Biskupa w okrutny sposób zamordowani i obrabowani. Po przeprowadzonej w czerwcu b. r. rozprawie, na mocy werdyktu sędziów przysięgłych w Nowym Sączu, zapadł wyrok śmierci przez powieszenie na Józefa Biskupa, i został wczoraj, dnia 13. b. m. o godzinie 7. zrana wykonany. Egzekucji dokonał kat Franciszek Bett z Berna wraz z dwoma pomocnikami. Bott liczy obecnie lat 71, i jest w 50 roku swej służby, jest słynny z tego, że w swoim czasie wieszał szlachtę węgierską.

Delikwent w przeddzień egzekucji przyjął wiadomość o potwierdzeniu wyroku z uśmiechem — potem zbladł. Odmówił zrazu spowiedzi, dopiero po długich namowach dał się nakłonić superjorowi — ale komunii nie przyjął. W ogóle przed śmiercią zachowywał się z największym cynizmem, pił i jadł do syta, [illegible] opowiadał, że się śmierci nie lęka, i dodawał, że „djabli będą tańczyć jutro na mojem weselu."

W dniu wykonania wyroku wszedł odważnie za kapelanem na dziedziniec [illegible], pod szubienicą i machinalnie powtarzał słowa ostatniej modlitwy. Później zbladł i [illegible]. Podczas egzekucji z okien więzienia wychodzących na podwórze dały się słyszeć głosy więźniów [illegible] przekleństwa. O 12tej w południe zdjęto ciało. Biskup liczył lat 26.

* **P. Tomasz Pryliński** architekt z Krakowa przyjeżdża do Lwowa w celu [illegible] planów krakowskiego zamku na Wawelu. Plany te będą przedłożone sejmowi.

* **„Powstaniec".** Pod tym tytułem zacznie wychodzić w Krakowie pismo „poświęcone sprawom patrjotycznym, naukowym, politycznym, społecznym i wiadomościom bieżącym". — Jak często *Powstaniec* będzie robił wycieczki z drukarni — niewiadomo.

* **Zgubiono** wczoraj [illegible] dróg krajowej z Dębicy do [illegible]. Znalazca zechce je oddać [illegible] Wydziału krajowego, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

* **Podziękowanie.** Centralny zarząd Tow. „Kółek rolniczych" składa niniejszem uprzejme podziękowanie tym wszystkim, którzy łaskawie się przyczynili do [illegible] wystawy przemysłowej [illegible] wypada najpierw nam komitet wystawy, który włościanom bezpłatnie użyczył miejsca na wystawę, [illegible] dzież hr. K[illegible], p. [illegible] prezydentowi miasta Przemyśla i p. [illegible] z Krakowa, którzy włościan szczodrze ugościli.

Niemniej z uznaniem podnieść musimy chętną i gorliwą usługę pp. [illegible] i p. [illegible] Epsteina, którzy do urządzenia zjazdu i wiecu pracą i ofiarą się przyłożyli.

Tym wszystkim w imieniu włościan zasyłamy staropolskie: „Bóg zapłać!"

Walerjan Podlewski. *Ks. St. Stojałowski.*

* **Dla rodziny po ś. p. Miarce** złożył w adm. *Gaz. Nar.* p. Franciszek Rościszewski ze Smykowiec 10 złr.

* **Dary na szkoły.** P. Konopacki, c. k. intendent obrony krajowej, doręczył Radzie szkolnej okręgowej za pośrednictwem księgarni Polskiej pp. A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego 50 egzemplarzy elementarza polskiego i 50 egzemplarzy małego katechizmu, przeznaczając je do rozdania między najuboższą dziatwę szkolną.

Za ten dar składa niniejszem Rada szkolna okręgowa swe podziękowanie szczigodnemu dawcy, zawiadamiając równocześnie, że część darowanych książek będzie użytą na zaopatrzenie ubogich uczniów w nowo otwartej szkole na Pasiekach miej[illegible]

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godz. 9. rano do 7. wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct. od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedziele i święta bez różnicy wieku 10 ct.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 2. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt — od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3—5tej dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w piątek: Św. Nikodema. — Św. Aftyma.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 13. m. b. Aresztowano Zofię Wojciechowską z powodu podejrzanego posiadania dużej zimowej chustki kolorowej.

A. T. zgubiła zegarek srebrny ankier o podwójnej kopercie z łańcuszkiem srebrnym wartości 30 złr.

Przy rewizji u A. J. na Zniesieniu zakwestjonowano dwa prawdopodobnie na prowincji skradzione prawie nowe damskie płaszcze o fioletowych podszewkach z kołnierzami i mankietami o nawleczonem czarnem futerku, które przez podejrzane indywiduum za 20 cent. zastawione zostały.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o wyniku zbiorów tegorocznych we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarczego:

Nieustanne deszcze i wód wylewy w drugiej połowie ubiegłego miesiąca wyrządziły niesłychane szkody rolnikom i zniweczyły w znacznej części widoki pomyślnych zbiorów. Z wszystkich stron kraju nadchodzą skargi i doniesienia dające rażący obraz z szkód poniesionych.

I tak piszą z pod Zbaraża: „Nadzwyczajny to rok i okropny dla gospodarzy. Tylko w kilku miejscach naszego powiatu zdołano zwieźć bez szkody pszenicę, żyto, jęczmień i groch; po większej zaś części zboża te ucierpiały w kopach od słoty. Wiele porosło i niedostatecznie suche złożono w sterty. Hreczka na pokosach i w kopach porosła i nawet najwytrwalszy z wszystkiego owies zaczął puszczać kolce..

Kartofli nawet najtrwalsze gatunki psują się zwłaszcza po nizinach. Role pod oziminy przeznaczone, zarosły jak nigdy. Siejba bardzo się opóźni."

Inny korespondent donosi: „Pszenicy wiele zrosło w półkopkach; owies całkiem się obsypuje. Oronina zarosła niesłychanie, siejba więc idzie mału."

Toż samo donoszą z Żółkiewskiego, z pod Kulikowa, uskarżając się, że zwiezione pospiesznie zboże, zaczęło się grzać po stogach i stodołach, tak iż je rozrzucać i przesuszać potrzeba. Z powodu słoty uprawiać roli w porę nie było można, a ugory od wiosny leżą pozarastane.

Ze Złoczowskiego piszą: „Okazuje się przy młocie, że pomimo największego starania, zboże wilgotne w ziarnie z pola zwieziono. Wiele w kopach porosło. Otawy, które kosić zaczęto, już czernieją i gniją. Niegodziwy rok! Nie pamiętamy takiego."

Z okolic Baligrodu donoszą: „Klęska okropna, której doniosłość ocenić się jeszcze nie da, dotknęła okolicę poniżej Baligrodu. Powyżej Baligrodu możnaby jeszcze uratować owsy i jęczmiona, gdyby pogoda potrwała. Owsy są już prześcigłe i obsypują się. Kartofle tak silnie gniją, że jest obawa, że nasienia nie będzie. Czem przyjdzie przezimować inwentarz? Głód nam zagraża."

Z Przemyskiego donoszą, że chociaż zbiór tegoroczny na kopy obficie wypadł, ziarno niema tej wartości co w innych latach, gdyż wszystko prawie jest nadpsute, grochy się wysypały, bób także. Koniczyny prawie wszędzie na pokosach znacznie się popsuły; a te które dotąd nie pokoszone, podgniły na pniu i leżą przybite do ziemi. Z powodu nieustającej słoty z końcem sierpnia, wszystkie prawie owsy były jeszcze w polu. Siejba spóźniona, kartofle gniją. Tylko buraki i kapusta trzymają się dobrze.

Dnia 31. sierpnia upadł grad zasięgający szerokim pasem okolice: Ustrzyk, Starego miasta, Żydaczowa i Kosowy, gdzie w hreczkach i owsach znaczne wyrządził szkody. Równocześnie nawiedził niektóre okolice powiatu Rawskiego. Wynik zbioru oziminy podaliśmy w przeszłem sprawozdaniu. Zbiór roślin strączkowych, wypadł jak następuje: Grochu zebrano z morga przeciętnie w okolicach Rawy 4—6 cetnarów metr. Około Kamionki Strumiłowej i w Żółkiewskim 6—7 kóp. W Sanockim do 10 kóp, obiecującego dobry wydatek tam gdzie nie porósł i nie zgnił w polu. Około Niżankowiec zebrano groch sucho po 8—10 kóp z morga. Podobnież koło Sądowej Wiszni. W okolicach Chyrowa, tylko po 8 kóp, w powiecie Staromiejskim groch po większej części zgnił w polu, podobnież koło Rudek. W okolicy Komarna zebrano 5—8 kóp. Około Rozdołu, Podhajec, Buczacza po 8—10. W okolicach Kozowy 7—9. W Złoczowskim po 10 kóp. Na Podolu w powiecie Zbaraskim plon był znacznie lepszy. Zebrano z morga po 10—15 kóp, a kopa wydaje przeciętnie 50 kilogr. Pod Tarnopolem morg grochu wydał 12—16 kóp. Około Wojniłowa po 8 do 10 kóp, kopa wydaje po pół korca. W okolicy Horodenki zebrano po 10 kóp. Z Borszczowskiego uskarżają się, że ziarno bardzo robaczliwe. Zebrano tam po 7 kóp z morga. Podobnież w Kołomyjskim po 6—7 kóp.

Wyka wydała w rawskim pow. 5—7 cetnarów metr. z morga, w okolicy Kamionki strumiłowej po 4 wozy, pod Kulikowem 5—7 kóp, około Brzozowa i Dynowa po 10 kóp. — podobnież pod Dubieckiem. W Przemyskiem po 10 kóp, ale mało gdzie udało się zebrać sucho. Koło Rudek wydał morg wyki przeciętnie 5 kóp — koło Komarna 4 do 5, koło Rozdołu 7, koło Podhajec i Buczacza 8 do 9, około Bóbrki i Chodorowa po 850 kilogr. — koło Lisowiec, Kozowy, Helenkowa 6—7 kóp — koło Bursztyna tylko po 5. W Złoczowskiem po 10 — pod Zbarażem 7—10 — w Tarnopolskiem 8, kopa wydaje pół korca — koło Zbaraża wyka dała 14 kóp z morga — w okolicach Horodenki po 8 kóp — w Kołomyjskiem 5—6 korcy.

Bobu i bobiku zebrano w starostwie rawskiem 3—5 cetn. metr. z morga, w Żółkiewskiem bobiku po 7 kóp, w Przemyskiem bób dał po 8 kóp z morga, podobnież w Samborskiem, koło Komarna zebrano bobiku 8—12 kóp z morga — pod Rozdołem tylko po 6 — około Buczacza 4—6 — w Złoczowskiem po 15. Tak samo pod Zbarażem.

Chmielu zbiór spóźnił się z powodu słoty. W okolicach Buczacza zebrano 2—3 cetnarów z morga, pod Borszczowom tylko $1\frac{1}{2}$ cetnara. W ogóle wydatku obliczyć jeszcze nie można.

Hreczki wiele zgniło na pokosach. W Żółkiewskiem zebrano 6—8 kóp z morga. Koło Chyrowa grad zniszczył. W Sanockiem spodziewają się zaledwo zwrotu nasienia. Około Komarna zebrano 4—5 kóp z morga — pod Buczaczem 7—9, w Złoczowskiem po 12 — w Zbaraskiem wiele porosło w kopach i na pokosach, w okolicach Horodenki morg wydał 8 kóp, ale ziarna mało, bo spalone. W Borszczowskiem wydaje hreczka do 4 korcy z morga, a w Kołomyjskiem około Leniawy 5—6.

Widoki na zbiór koniczyny nasiennej bardzo niepomyślne, kwitnie nierówno i nie obiecuje dobrego plonu. Powszechnie uskarżają się, że powalona słotą, gnije od spodu. Tylko z okolic Buczacza donoszą o dosyć dobrym stanie koniczyny, podobnież z Borszczowskiego. Za to w Kołomyjskiem wszędzie bardzo licha.

Rzepak powschodził pięknie i rośnie bujnie, ale w wielu miejscach niepodobna było zasiać.

Kukurudza obawiają się powszechnie, iż nie dojrzeje przed mrozami. Widoki poprawiły się przy obecnej pogodzie; lecz zimne noce opóźniają dojrzewanie. Gdyby nie to, kukurudza w ogóle byłaby piękna, zwłaszcza na gruntach sucho położonych.

Siejba wszędzie spóźnia się bardzo.

Wiedeń dnia 12. września. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1544, średnio ciężkich węgierskich 1023, ciężkich bagonów 988, razem 3555.

Galicyjskie płacono 38 do 42 i 46 złr., średnio ciężkie węgierskie 50 do 54 złr., ciężkie bagony 54 do 56 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń d. 12. września. Na dzisiejszy targ nierogacizny przypędzono 3532 sztuk, a mianowicie 988 sztuk ciężkich, 1023 średnich bagonów i 1521 warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 54 do 57 złr., za średni towar od 51 do 53 złr., a za warchlaki od 38 do 47 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Usposobienie ożywione.

A. Krzysztofowicz i Spółka.
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43, albo: Caffe Stierböck.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 14. września. (Pryw.) Mowa br. Walterskirchena do wyborców w Rottenmann zawiera zabójczy rozbiór polityki lewicy, którą mowca określa wyrazem: „Precz z Austrji!" Mowa ta wywarła wszędzie, nawet na dziennikach centralistycznych, olbrzymie wrażenie.

Wiedeń d. 14 września (Pryw.) Dolno-austrjacka krajowa Rada szkolna odrzuciła podanie tutejszego Towarzystwa czeskiego o założenie czeskiej szkoły ludowej na przedmieściu Favoriten.

Wrocław d. 14. września. (Pryw.) Powszechnie uderza, że cesarzewicz austrjacki i w. ks. Włodzimierz nie zrobili sobie żadnych wizyt.

Wiedeń d 14. września. Cesarz mianował docenta na wiedeńskiej wszechnicy, dr. Jana Mikulicza zwyczajnym profesorem chirurgii i przełożonym kliniki chirurgicznej na wszechnicy krakowskiej.

Wrocław d. 14. września. Cesarzowiczostwo austrjaccy odjechali z powrotem do Pragi. Cesarz niemiecki z cesarzowiczostwem zajechali po nich i odprowadzili ich na dworzec kolejowy, gdzie już w. ks. Włodzimierz z żoną, jeneralicja i szefowie władz oczekiwali. Pożegnanie było nadzwyczaj serdeczne. Przez cały czas pobytu otaczano cesarzowiczostwo austrjackie zewsząd najgorętszemi sympatjami.

Gorycja 14. września. Wczoraj po manewrach były posłuchania. Uderzała mianowicie z Fiumicelli deputacja dziewcząt i mężczyzn, ubranych po ludowemu i z chorągwiami przeważnie czarnożółtemi w ręku, pod wodzą br. Puteaniego. Na przemowę marszałka krajowego odparł cesarz: „Hołdy przyjmuję z prawdziwem zadowoleniem. Tam, gdzie na granicy monarchii tak dzielne biją serca austrjackie, nie może i cesarz, jak tylko najżyczliwszym być dla ludności." Uprzejmie też odpowiedział cesarz na przemowę prezesa Izby handlowej. Cesarz zwidził popołudniu szczegółowo wszystkie zakłady.

Festyn ludowy zamienił się w formalne hołdownictwo. Śród nieskończonych okrzyków cesarz przybył na plac i zasiadł pod aksamitnym baldachimem. Chór śpiewaków śpiewał hymn austrjacki po niemiecku, włosku i słoweńsku, poczem rozwinął się nieprzejrzany korowód śród okrzyków zapału, za które cesarz dziękował, a skończyło się wiejskiem weselem. Panna młoda ofiarowała cesarzowi bukiet. Cesarz podziękowawszy komitetowi festynowemu udał się do pojedynczych grup, przyglądając się tu i owdzie zabawie, rozmawiając z wieloma ludźmi, i zaochocając. Uniesieniu nie było końca. W końcu cesarz po obiedzie przejeżdżał w otwartym powozie po illuminowanem mieście.

Londyn d. 13. września. Depesza Wolseleya z Izmaiły pod datą dzisiejszą donosi, że Anglicy zdobyli Tel-el-Kebir. Arabiści zostali na głowę pobici i uciekają w bezładzie. Armia Arabiego składała się z 20.000 regularnych wojsk, w tej liczbie 2500 kawalerji i 70 dział. Oprócz tego udział w walce brało 6000 beduinów. Wolseley zaś miał pod swemi rozkazami 11.000 piechoty, 2000 kawalerji i 60 dział. W niedzielę o świcie rozpoczął się marsz Anglików na pozycje nieprzyjacielskie. O godz. $1\frac{1}{2}$ po połndniu zwinięto namioty w Kasasinie, wieczorem zaś pod przykryciem nocy przeszły wojska sześciomilową przestrzeń oddzielające pozycje angielskie od egipskich. Kawalerja angielska zręcznym ruchem okrążyła egipskie linie, a ze wschodem słońca uderzono ze wszystkich stron na wroga. Zachowanie się armii godne zachwytu. Cały obóz nieprzyjacielski i wszystkie fortyfikacje zostały zdobyte jakoteż olbrzymie zapasy żywności. Nieprzyjaciel rzucał broń, gdy natarła na niego kawalerja, i uciekał we wszystkie strony. Straty jego są olbrzymie. Jenerał Willis lekko ranny. Kawalerja angielska ciągnie ku Belbeis (miasteczko położone na drodze do Kairu), a wojska indyjskie ruszają do El-Zagazik, gdzie uda się za nimi wieczorem brygada szkocka. Arabi uciekł konno do Zagaziku. Kanał wody słodkiej w kilku miejscach przecięty — kolej żelazna nietknięta.

Londyn d. 13. września. Egipcjanie stracili pod Tel-el Kabir 2.000 w zabitych i rannych, Anglicy 200, ale w tej liczbie wielu oficerów. Demoralizacja kompletna w wojsku Arabiego. Piechota jego uciekła w stronę pustyni, kawalerja angielska ją ściga.

Port-Said d. 13. września. Gubernator nakazał zaaresztować pewnego naczelnika Berberów za to, że rozpowszechniał pogłoskę, iż pod Tel-el-Kebirem Arabi pobił Anglików. Z Tel-el-Kebir donoszą, że przed bitwą Arabi wydał rozkaz, aby w razie porażki Arabiego zniszczono wszystko mienie Europejczyków.

Aleksandrja d. 13. września. Z powodu zdobycia Tel-el-Kebiru panuje tu wielka radość. Europejska kolonia zamierza wieczorem urządzić korowód z muzyką i pochodniami. Myśl tę podnieśli Włosi i Grecy.

Londyn d. 14. września. Jenerał Macpherson telegrafuje z Zagasigu drogą na Izmaiłę dnia wczorajszego: Wojska indyjskie zajęły o godz. $4\frac{1}{2}$ popołudniu po forsownym marszu Zagasig, i zabrały pięć pociągów kolejowych z maszynami. Gubernator przedstawił się; ludność jest uległą.

Berlin dnia 14. września. Norddeutsche Allg. potwierdza z ubolewaniem wbrew innym doniesieniom lokalnym, że stan zdrowia kanclerza się nie poprawił, gdyż cierpi on równie jak przedtem gwałtowne bole newralgiczne, które mu niedozwalają brać udziału w sprawach państwa.

Londyn dnia 14 września. *Times* zastanawiając się nad politycznem położeniem po pokonaniu Arabi baszy, mniema, że po rozwiązaniu armii rokoszan, musi być przywróconą powaga chedywa w całym Egipcie. do czego ma się rozumieć, pomoc wojsk angielskich konieczna. Przywrócenie powagi chedywa i porządku socjalnego będzie wymagało kilka miesięcy czasu, i jestto zadanie do którego spełnienia Anglia niczyjej pomocy niepotrzebuje, ani też jej dopuści. Ręka, która walczyła, musi też i warunki pokoju napisać; a naród, który dla dzieło krwi i pieniędzy dostarczył, musi też i dzieło dokończyć. Na szczęście jest powód do przypuszczenia, że to zapatrywanie znajdzie uznanie u zdrowego rozumu Europy, i znajdzie przyzwolenie wszystkich mocarstw.

Aleksandrja dnia 14. września. Dowodzący w Kafreldauder oficer wystosował do Szerifbaszy pismo, w którem mu poddanie się swoje oświadcza.

Przyjechali dnia 14. września 1882.

Hotel ŻORZA: S. hr. Piniński z Grzymałowa. L. hr. Cigala z Ispasa. O. br. Hattmann z Rudy. M. Komarnicki z Horpina. J. Jaruntowski z Załanowa. F. Paszkowski z Krakowa. J. Brauchbar z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: A. Płotnicki z Żytomierza. F. Piatnik i J. Ungar z Wiednia. Dr. M. Urich z Suczawy.

Hotel LANGA: J. Schäfler z Monachium. J. Dellheim z Manheimu. H. Gössel z Pragi. T. Buisson z Kassel.

Hotel ANGIELSKI: A. Bohdanowicz z Matyjowic. S. Ułaszyn z Ukrainy. J. Rosenstock z Połupanówki. T. Hulimka z Chłopiatyna. M. Koknrowicz z Toporowa.

Hotel WARSZAWSKI: L. hr. Starzeński z Podkamienia. A. Bielecki z Domaszowa. J. Panczek z Biały. W. Gogojewicz z Sambora.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 5 min. 32 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mieszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 43 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mieszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mieszany.

Lwów, z Izby handlowej, 14. września.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	319 —	322 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171 —	174 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304 50	309 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247 —	252 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	91 50	93
„ „ „ 5 „ okres.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	87 75	88 75
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 75	102 75
„ „ „ 5 „ 10 % pr.	100 90	101 90
„ „ „ 5 „	98 10	99 30
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103
„ „ „ „ 5 „	95	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct	—	—
IV. Obligi za 100 złr		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 %	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6 %	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 25	21 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 39	9 49
Półimperjał rosyjski	9 67	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	17	1 19
100 marek niemieckich	57 85	58 75
Srebro	—	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń d. 14 Września 1882.
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	175.—	Węgier. kred. ak.	306 75
Anglo-austr.	122.25	Unionsbank	125.50
Kolej Kar. Lud.	318.75	Nordbahn	277.—
Kolej Połud.	153 20	Kolej Alföld.	174 50
Kolej Elżbiety	212.25	Kolej Lw.-czer.	172 50
Węg. Nordostb.	163 25	Wied. Comunal.	126 25
Węg. obl. p. w zł	94 50	Węg. kolej zach.	166 —
Kolej siedmiog.	110.70	Losy tureckie	25.10
Renta węg. 6 %	—.—	Bankverein	117.80
Ros. rubel pap.	—1.18	Losy węgier.	118.25
Galic. indemnis.	99.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: osłabione:

Wiedeń, 14. września 1882
godzina 10 min. 05 przed południem

Akcje kredyt.	320 —	Anglo-austrj.	122 25
Kolei Kar.-Lud	319	Kolej Połudn.	153.—
Unionsbank	.—	Napoleondor	9.44
Rosyjs. bankn.	1.18	Usposobienie mdłe	

Berlin, 13. września
godzina 4 minut 45 po południu

Rosyjs. bank	2.40	Akcje kredyt	551.50
Lombardy	266.—	Galicyjskie	137.70
Kolei Rumuń.	61 50	Aust. bank.	171.95

Wiedeń 12. września.

	płacą złr.	żądają w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	76 6	76 95
„ „ w srebrze 5 „	77 40	77 55
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120 50	121
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 50	131
„ 1860 „ 100 „ „ „	184 75	185 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	169 75	170 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	146 —	147 —
Renta złota ... prc.	— —	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 75	100 25
Bukowińskie	98 50	99 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 10	119 30
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 50	135 —
Węgierska poż. po 100 złr.	118 —	118 25
Turecka pożycz. kol. po 4 % fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	122 —	123 25
Bodencred. Ast. Ges. 200 zł.	288 —	289 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	318 30	318 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	307 75	308 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	870 —	878

	płacą złr.	żądają w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	824	826 —
Unionsbank po 100 złr.	125 50	125 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145 25	145 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	118 —	118 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	174 75	175 25
Elżbiety „ 200 „	212 25	212 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2772 —	2776 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	192 75	193 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	319 25	319 75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	— —	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172 25	172 75
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	215 50	216 —
„ „ l. B. „ 200 „	240 —	240 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 75	166 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	168 50	184
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	352 25	352 50
Südbahn po 200 zł. sr.	154 —	154 25
Tramwey wied. po 170 zł.	229 —	229 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	162 75	163 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	163 25	164
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 75	167 25

	płacą złr.	żądają w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 —	119 50
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92	92 40
„ „ „ 5 „ „	99 80	100 40
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 75	102
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	101 50	102 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 40	100 60
„ „ „ w. a. 5 „	100 50	100 75
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 60	94 90
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 80	97 10
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103 60	104
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 70	98 90
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 50	98 75
„ „ 1870 5 „ „ „	100 —	100 50
„ „ 1872 5 „ „ „	101 50	102 —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	106 25	107 —
„ „ 5 „ w. a.	101 75	
„ „ 5 „ srebr.	107 —	107 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 —	100 25
„ II. em. 5 prc.	— —	
„ III. em. 1871 300	— —	
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 50	95
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 25	98 75

	płacą złr.	żądają w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 50	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100 25	100 75
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 —	100 30
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 —	100 20
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91 40	91 70
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	174 75	175 25
Klary po 40 złr. m. k.	—	41 —
Insbruckie prem. poż.	23	24 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 35	20 75
Lubiańska prem. poż.	23 50	24
Budzińskie m.	—	39 25
Palffy po 40 złr. m. k.	37 75	38 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	21	22 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 75	52 25
Solnogrodzkie prem. poż.	23 50	24
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 75	48 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 25	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	—	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 10	58 25
Frankfurt 100 mark.	58 10	58 25
Hamburg 100 mark	58 10	58 25
Londyn 100 funt. szterl.	118 95	119 10
Paryż 100 franków	47 10	47 15

Uwiadomienie.

Wyszła właśnie przez **dr. A. Kaczkowskiego** starannie opracowana **teoretyczno-praktyczna nauka weterynarji homeopatycznej** czyli **nauka homeopatycznego sposobu leczenia wszelkich chorób zwierząt domowych**, jako **podręcznik dla właścicieli wiejskich**, jest do nabycia w księgarniach P. T. Milikowskiego, Seyfartha & Czajkowskiego, Gubrynowicza & Schmidta, F. H. Richtera, w aptece P. Mikolascha, i u samego autora we Lwowie; w księgarniach D. E. Friedleina w Krakowie, Gebethnera & Wolffa w Warszawie, i w centralnej homeopatycznej aptece Flemminga w Petersburgu. 3268 1—5

Cena 3 złr. a. w.

Historja powstania Narodu Polskiego 1863 — 1864

opuściła prasę we Lwowie, nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ.

Tom I. zawiera: Rozbiór Polski Sześćdziesięcioletnia walka o niepodległość (1795—1855). Rozbudzenie się życia narodowego w zaborze rosyjskim. Manifestacje. Teroryzm moskiewski i organizowanie się stronnictwa rewolucyjnego. Wielopolski. Zamojski. W. ks. Konstanty. Wzrost i potęga Centralnego narodowego komitetu.

Tom II. Wybuch powstania. Dyktatorowie. Mierosławski. Langiewicz. Przewaga białych. Interwencje dyplomatyczne. Szerzenie się powstania zbrojnego. Padlewski. Sierakowski. Jeziorański. Kruk. Lelewel-Borelowski. Taczanowski. Bosak i t. d. Powstanie na Litwie i Białej Rusi. Powstanie na Ukrainie. Terroryzm moskiewski. Rządy terrorystów. Rządy Traugutta. Upadek powstania. Dokumenty.

Cena za 2 tomy **5** złr. Oprawne w płótno angielskie **6** złr.

Nakładem tejże firmy wyszły:

Ostatnie lata

Dziejów powszechnych

od 1846 r. do dni dzisiejszych.

Wydanie drugie poprawione i uzupełnione.

Treść: Rok 1846 w Polsce. Rewolucja we Francji, w Niemczech, w Austrji, w Prusach, w Węgrzech, we Włoszech, w Polsce w 1848 r. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. *Powstanie polskie 1863 r.* Wojna duńska. Wojna austrjacko-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socjalizm w Niemczech. Sprawy polskie. Wojna wschodnia. Panowanie reakcji w Europie. Ruchy rewolucyjne w Rosji. 2141 7—12

Cena zł. **2.50.** Oprawne w płótno angielskie zł. **3.30.**

Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864 r.

[Bończa. Chmieliński. Bosak. Krzywda.] wydał i przypisami uzupełnił **Zygmunt Sulima.**

Cena 1 zł., opr. w płót. ang. zł. 1.80.

Powstanie polskie nad Bajkałem i Sprawa Kazańska,

przez naocznego świadka Z. O.

Cena 40 centów.

Księgarnia Polska we Lwowie.

BAZAR MARKIEWICZA

Pierwszy skład wyrobów krajowych we Lwowie, **l. 10. plac Marjacki l. 10** utrzymuje na składzie i poleca

PŁÓTNA

WYROBU KRAJOWEGO

jakoteż różne przeroby z tychże a mianowicie **już gotowe:**

kalesony, koszule, prześcieradła, sienniki, ściereczki, maglowniki, wory zbożowe mocne również

ręczniki, obrusy, serwety, koronki, skarpetki, pończochy, kilinki itp. wyrobu krajowego.

2884 3—4

Z pierwszego wydania pozostałe egzemplarze dziełka pod napisem:

Zasady amelioracji rolnych,

są po zniżonej cenie 1 zł. 50 ct. do nabycia u autora: **A. Kaźmierza Krzyżanowskiego,** inżyniera w **Tarnowie.** 3 04 3—3

Kocioł parowy

gorzelniany żelazny, wcale nieużywany, mogący służyć do aparatu Henzego jest do sprzedania ze wszystkiemi przyborami mosiężnymi. Bliższą wiadomość udzieli Biuro wywiadowcze p. J. POLIŃSKIEGO we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5

3326 —2

Obiady domowe

po umiarkowanej cenie.

Na żądanie można także dostać obiady wykwintne. Wszystkie artykuły kuchenne najlepszej jakości.

ul. Kopernika l. 9.

parterze na lewo.

W kroju sukien i okryć damskich biegli **przykrawacz lub przykrawczyni,** władający językiem niemieckim, znajdzie stałe zatrudnienie w magazynie konfekcyjnym **M. Gdańskiej** w Czerniowcach. 3325 2—3

Ogłoszenie.

W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis" kościoła ormiańsk. katedralnego lwowskiego, odbędzie się **d. 23. października 1882 r.** od godziny 9tej z rana do 2giej po południu **publiczna licytacja,** na której zaległe fanty sprzedawane będą, jako to: srebra, złota i klejnoty.

Lwów dnia 6. września 1882.

3815 1—8

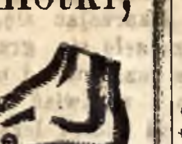
Poszukujemy znaczną siłę wodną

w pobliżu lasów świerkowych osiekowych do kupna lub najmu.

Fabryka papieru **w Czerlanach** koło Gródka

3 26 2—3

Dr. SCHMIDTA doświadczone plasterki na nagniotki,



które po kilkorazowem użyciu usuwają każdy nagniotek bez bolu. Do nabycia w głównym składzie: **Glognitz,** Niederösterreich, w aptece **Juljusza Bittnera.** 3244 2—10

Skład we LWOWIE w apt. K. MIKOLASCHA i w znaczniejszych aptekach na prowincji w Galicji.

Przy kupnie tego preparatu z chce Szan. Publiczność uważać na to, ażeby każde pudełko miało wydrukowaną markę ochronną. Cena pudełka z 15 plasterkami i rogowym rozszczepem do wyciągania nagniotków 28 ct.



Gotowa pościel

własnego wyrobu jako to:

Kołdry,

Materace włosienne i z morskiej rośliny,

PODUSZKI, SIENNIKI,

gotowe prześcieradła, poszewki,

oraz w świeżym asortymencie

Płótna, stołową bieliznę,

pończochy, skarpetki

BIELIZNĘ MĘZKĄ, SCHIRTINGI

DYWANY angielskie, KAPY, KOCYKI na łóżka

BARCHANY i FLANELE.

Łóżka żelazne

poleca po najumiarkowańszych cenach

MAGAZYN J. DREXLERA & Synów

LWÓW, Nr. 2. Kapitulny plac.

ASTHME Duszność, chrypka, katary etc. **NEVRALGIES** Wszelkie cierpienia

dawnone i wszelkie cierpienia kana-nerwowe każdej chwili ustępują po łów oddechowych ustępują po użyciu użyciu pigułek antinewralgicznych **RUREK LEVASSEURA.** Dra **CRONIER.**

W Paryżu, skład główny w aptece pana **Levasseur**, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Winogrona

z Föslau

kuracyjne otrzymuje codzień świeże po czym i rozsyła najstaranniej opakowane

K. Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa.

Technik

władający językami polskim, niemieckim francuskim i angielskim, muzykalny, życzy sobie objąć posadę nauczyciela domowego. Łaskawe oferty sub E. 33 post. rest. Lwów. 3318 3—3

Zakład fotograficzny Alfreda Silkiewicza,

w Tarnopolu,

poszukuje zdolnego **kopisty** lub **kopistki,** również dobrze wychowanego młodzieńca jako **praktykanta.** 3 07 3—3

NB. Praktykanci, posiadający początki rysunków, otrzymają pierwszeństwo.

Reflektujący winien mieć ukończoną z dobrym postępem klasę IV. gimnazjalną lub realną.

Fabryka wyrobów żelaznych

T. Bredta

w Ottynl,

poleca swego wyrobu



Nowo konstruowane 2 konne kieraty i młocarnie z wytrząsaczami i sitem, a potrzebnemi do tego pasami kompletnie urządzone po cenie **złr. 360** na miejscu w Ottyni. 3342 1—8

Nowo konstruowane z szkarnie ręczne do 6 gatunków sieczki o 330 mm szerokości w przekroju po **złr. 75.**

Także gniotowniki i prasy do oleju, pługi etc.

Aniela Dziadoszy

przeniosła swoją

PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH

z ulicy Skarbkowskiej liczba 5 do

Gmachu Teatralnego III. piętro Nr. 91.

Przyjmuje wszelką krawieczyznę damską.

Robota sukni zwyczajnej 4 zł.

„ „ strojnej 5 zł.

Robota sukienki dziecinnej od zł. 1 do 3 zł. 33 3 1—12

Z dniem 1. listopada b. r. otwieram pięciomi sięczny

kurs nauki jazdy konnej.

Ćwiczenia odbywać się będą **codziennie** od 6tej do 8mej godziny wieczorem.

Kurs ten może się odbyć tylko pod warunkiem, jeżeli najmniej 12 panów zgłosi się do nauki; w razie przeciwnym zaliczone pieniądze zostaną zwrócone. Termin zgłoszenia się do 1. października b. r. Prócz nauki jeżdżenia konno i woltyżowania, zadaniem mojem będzie obznajmić dokładnie udział biorących panów z budową, przymiotami i wadami konia, jakoteż prawidłowym dozorem i użyciem odpowiednem zdrowiu konia.

Raz w tygodniu będzie miał jeden z uproszonych panów weterynarzy wykład hypologiczny. 3194 3—4

Warunki za osobistem porozumieniem się

Marjan Stipal,

nauczyciel jazdy konnej,

w krytej ujeżdżalni, obok kościoła OO. Karmelitów.



Rud. Sacka

patentowane 3 i 4skibowe

PŁUGI

poleca i dostarcza tychże jeneralny agent

Julius Carow

w Pradze (Czechy.)

2650 15—38

Specjalność. Przenośna suszarnia na owoce „Phönix".



Wielokrotnie premiowana. Nieprześcignione rezultaty przy 50% oszczędności czasu a 70% oszczędności paliwa w porównaniu z innemi tego rodzaju przyrządami. Wszędzie ją można ustawić i służy ona do suszenia owoców, jarzyn, mięsa (ryb), konserwy, zboża, w ogóle do wszechstronnego użytku. Dostarcza jej c. k. uprz. fabryka maszyn **Krauss & Comp.** we Wiedniu, (Währing). Prospekta gratis i franco. 2724 1—5

Zamiana.

Poszukuje się kamienicy w zamianę na majątek ziemski w dobrej glebie, z nowemi budynkami gospodarskiemi. 3305 3—3

Bliższa wiadomość i łaskawe zgłoszenia pod adresem: **W. Wiśniewski, ul. Zielona, l. 36.**



Nowo ulepszone pługi **RAJOL,** *Płużki* do ogartywania i plewienia ziemniaków; *kultywatory i ekstyrpatory;* rozmaite *brony* oryg. ang. *Grabie* gatunku „Tiger" i angloamerykańskie od złr. **115** i wyżej. *Siewniki* rzędowe i szerokorzutne.

Nowo ulepszone patentowane i powiększone:

Młocarnie przewoźne z aparatem do czyszczenia zboża, *młocarnie stałe* z wytrząsaczem lub bez niego; *zupełnie nowe młocarnie ręczne.*

Młynki Bakera do czyszczenia zboża.

Kieraty stałe i przewozowe, młynki, wialnie, trieury i t. d. w zapasie i po bardzo niskich cenach u **J. Weber & Comp. we Lwowie, ulica Gródecka, nr. 47.**

Młocarnie parowe i lokomobile nowe i używane są bardzo tanio do sprzedania. 32 4 3—8

Najprzedniejsze lecznicze

Winogrona fesławskie

SZCZEPU WŁOSKIEGO

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła najstaranniej

w oryg. koszykach 5 do 7 kilogr., zaś w mniejszych ilościach w pudełkach.

Najtaniej handel **St. Markiewicza** we Lwowie w RYNKU l. 42.

Ogłoszenie.

W dniu 25. b. m. odbędzie się w biurze **zarządu dóbr Komańcza**

(stacji Iszej węgiersko-gal-cyjskiej kolei żelaznej)

LICYTACJA in minus

na budowę drogi 12 kilometrów długości pomiędzy Komańczą a Duszatynem i Piekarskami, której kosztorys złr. 35,195.65 wynosi. Kaucja w ilości złr. 3.500 złożoną być ma. Plany i bliższe warunki są do obejrzenia w biurze Zarządu w Komańczy. — Oferty opieczętowane do dnia licytacji przyjmowane będą.

Komańcza dnia 12. września 1882.

3845 1—3 **Zarząd dóbr Komańcza.**

Na sezon jesienny i zimowy

polecamy w największym wyborze:

Materje wełniane — Plusze i aksamity — **Jedwabie** i adamaszki — Sukienka i flanele — **Szale i chustki**

Bazylego Towarnickiego Następcy

(Stachiewicz & Abrysowski)

Lwów, Rynek l. 32

Próby wysełamy na żądanie odwrotną pocztą franco!

6prct. Listy zastawne Banku hipotecznego

wylosowane 31. sierpnia, płatne 1. marca 1883, wypłacamy w gotówce do 1. grudnia 1882

po kursie 100 zł. 50 ct.

Sokal & Lilien

KANTOR WYMIANY we LWOWIE.

3302 2—12

Najstarniejsze PIECE do regulowania i napełniania



R. Geburth, c. k. nadw. maszynisty się do nabycia **we Wiedniu, VI. Kaiserstr. 71.**

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2837 8—20

Ekonom

żonaty, w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Adres „P. G." ul. Żółkiewska nr. 105 we Lwowie.



Ceny staników po 3, 10, 12, 14 do 36 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listownych upraszam się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętości piersi z grzbietem pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.



Sześć Fortepianów



najlepszej fabryki są do nabycia po znacznie zniżonych cenach fabrycznych u **L. UFFTA** plac Marjacki l. 9.

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających przeciw wszelkim słabościach żołądka, przymiotu, skrofulicznych, hemoroidach, wyrzutach skórnych i zapaleniu krwi. 2613 3—4

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

---

4 medale zasługi i list pochwalny za środki do wywabiania plam.

Apsolina. Wywabia plamy tłuste z materyj jedwab. jasnokolorowych 25 ct.
Benzolina. Usuwa plamy powstałe z pokostu, smoły tłuszczu, farb itp. 20 i 30 ct.
Etilina. Usuwa plamy pochodzące z wosku i farb do podłóg 25 ct.
Brazylina. Materje czarne poplamione i wypłowiałe, prane w odwarze brazyliny odzyskują pierwotny kolor i połysk 5 ct.
Acetina. Usuwa plamy alkaliczne, powstałe z ługu, sody, amoniaku i mocznika 25 ct.
Odalina. Usuwa plamy powstałe z kwasu, potu, kawy, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, zbutwiałości i ulicznych nieczystości 35 ct.
Oksalina. Usuwa plamy powstałe z atramentu, rdzy i krwi 25 ct.
Jawelina. Usuwa plamy powstałe z barwników roślinnych na materjach białych, mianowicie owocowe i z wina czerwonego 20 ct.
Janina. Usuwa plamy czarne powstałe przy farbowaniu włosów 30 ct.
Wyskok terpentynowy. Usuwa plamy olejne, żywiczne i masłowe 25 ct.
Quilaja. Używa się do prania wełnianych i jedwabnych materyj białych i kolorowych 5 ct.
Amandina. Usuwa wszystkie plamy powstałe z cukru, owoców, kontitur, syropów itp. 25 ct.
Mydło żółciowe do wywabiania plam tłustych, zastarzałych, kawałek 20 c.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

2037 3—7

We Lwowie, ul. Kopernika l. 3 i Filji w Krakowie, Sukiennice l. 20, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia.

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwiędniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania kości, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. **w Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Baiser apt., F. W. Królikowski, Zg. Rucker ap., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz J. Hanke, w *Białej:* A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach:* M. Kulaka i E. Liszka apt.; w *Buczaczu:* L. Neumann; w *Czerniowcach:* Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu:* Dobrzyniecki apt.; w *Glinianach:* A. Helm apt., w *Gurahumora:* A. Botezat apt., w *Haliczu:* A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski ap., w *Jarosławiu:* J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Krakowie:* F. Sobierajski i W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu:* A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu:* R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laar; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przeworsku:* Switalski apt.; w *Przemyślu:* F. Nahlik, F. Gajeczka; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Szczakowy:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w *Tarnowie:* W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach:* Ig. Brosig, w *Zbarażu:* N. Süssermann; w *Żydaczowie:* M. Bardasz apt.



Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% LISTY hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2152 11—?